Nr. 262. Piątek, 16 Listopada 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę, Spirydyona Telichowskiego, ze Zbaraża do Złoczowa; powołał starostę dr. Bogusława Ambroziewicza w Nisku do służby w Namiestnictwie i poruczył: staroście Michałowi Rawskiemu kierownictwo starostwa w Jaśle; starszemu komisarzowi powiatowemu, Bolesławowi Piątowskiemu, kierownictwo starostwa w Przemyślanach; starszemu komisarzowi powiatowemu, Adamowi Leszczyńskiemu, kierownictwo starostwa w Nisku, a sekretarzowi Namiestnictwa, Józefowi Dniestrzańskiemu, kierownictwo starostwa w Zbarażu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 15 listopada.

Ks. Buelow o położeniu politycznem.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego znajdowała się na porządku dziennym interpelacya posła Bassermanna w sprawie ogólnej polityki zagranicznej. Kanclerz ks. Buelow oświadczył gotowość natychmiastowej na nią odpowiedzi.

Poseł Bassermann, uzasadniając interpelacyę, wskazał na wielkie niezadowolenie, jakie objawiło się ostatnimi tygodniami w całych Niemczech. Wyraz temu niezadowoleniu dała niemal cała prasa niemiecka bez różnicy stronnictw i odcieni, zwłaszcza po ogłoszeniu pamiętników ks. Hohenlohego o dymisyi ks. Bismarka. Zaufanie, jakie panowało w narodzie za rządów Bismarka, dziś już nie istnieje. Świadoma celu pokojowa polityka żelaznego księcia znikła, choć w owych czasach Niemcy cieszyły się jeszcze sympatyą u innych ludów. (Śmiechy wśród socyalnych demokratów). Z wielu stron podnosi się zarzuty, że wysokie stanowiska i eksponowane posterunki dyplomatyczne nadaje się nie wedle zasług i zdolności, lecz stosownie do tego, kto jest *persona gratissima*. (Głosy na prawicy: Bardzo słusznie). Stosunek z Włochami pogorszył się, opinia publiczna tego królestwa grawituje ku Francyi. Do tego też przyczynia się naprężony — jak się mowca wyraża — stosunek pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami. Co do Austryi, to odgrywała podczas konferencyi w Algesiras rolę nie „świetnego sekundanta", lecz bezstronnego sędziego. Stosunki w Rossyi są dla Niemiec niekorzystne, jednakże mieszanie się w nie ze strony niemieckiej uważać należy oczywiście za niedopuszczalne. Główny punkt ciężkości polityki światowej spoczywa w tej chwili w Anglii, która, jak się zdaje, z całą świadomością celu pracuje nad izolowaniem Niemiec.

Obecne więc położenie wcale nie jest różowe, chociaż mowca podziela zresztą przeświadczenie, że w obecnej chwili nie grozi gwałtowne zaostrzenie się sytuacyi, nawet, pomimo dojścia do steru gabinetu Clemenceau. W czasach obecnych bowiem, pokój jest zależny tylko od sojuszu. Dlatego też niebezpieczeństwo, grożące Niemcom, nie wydaje się wielkie. Niepokoje na Bałkanach i stanowisko Anglii w ruchu azyatyckim, wymagają jednakże bacznej uwagi. Niemieckiej polityce — mówi p. Bassermann — brak szerszego poglądu, spokoju i ciągłości.

Zdaniem interpelanta obecnie nie grozi niebezpieczeństwo wojny, ale należy przystąpić do dokładnego omówienia ogólnej sytuacyi politycznej, ażeby chwila rozstrzygająca nie zaskoczyła Niemiec nieprzygotowanych. Dyskusya na ten temat musi być jasna i szczera. (Oklaski na prawicy wśród narodowych liberałów).

Ks. Buelow zabrawszy następnie głos, podziękował przedewszystkiem za objawy przyjaźni, jakie otrzymał podczas swej choroby. Potem odpowiadając na interpelacyę, zastrzegł sobie, że niektóre jej punkty omówi dopiero w ciągu dyskusyi.

Co do stosunku Niemiec wobec Francyi, należy nasamprzód dokładnie rozróżnić, co byłoby pożądane, a co w obecnym składzie rzeczy jest możliwe. Wszelkie projekty o łączności obydwóch narodów, czy nawet o ścisłym związku we wspólnej pracy, wykraczają przy obecnym stanie rzeczy we Francyi poza granice możliwości. Im mniej przeto mówi się o tem, tem lepiej. Powodów takiego właśnie stanu rzeczy szukać należy w przeszłości.

Żywość patryotyzmu francuskiego i wysokie napięcie dumy narodowej wymagają od nas — mówi ks. Buelow — ażebyśmy pod względem wojskowym ciągle pozostawali *en vedette*, abyśmy mieli możność utrzymania, nietylko okupionych morzem krwi niemieckiej naszych zdobyczy nad Wogezami, lecz także tak ciężkim trudem osiągniętej jedności państwowej, mocarstwowego stanowiska, jedności na zewnątrz i jedności na wewnątrz — co było donioślejszym wynikiem wojny, niźli zdobycie Metzu i Strassburga.

Także Włochy, będąc już mocarstwem zjednoczonem i wzmocnionem przez trójprzymierze, mogą obecnie zbliżyć się do Francyi, bez obawy, aby stały się od niej zawisłemi. Słychać głosy, że Francya pragnie zbliżenia z Niemcami. Ale dotychczas ani jeden minister, ani jeden deputowany francuski nie odezwał się z podobnem zdaniem. (Głosy z ław socyalistycznych: „A p. Jaurès!?").

Ks. Buelow: Jedna jaskółka nie przynosi jeszcze wiosny. Mimo to wiem, że we Francyi wzrasta świadomość o potrzebie łączności z Niemcami pod względem gospodarczym. (Potakiwania na prawicy i w centrum). Nie chcemy się wpychać klinem pomiędzy alians rossyjsko-francuski. Pomiędzy Niemcami a Anglią niema żadnych przeciwieństw politycznych. W świecie duchowym, w sztuce i umiejętności, oba te narody stoją blisko siebie, pod względem zaś gospodarczym są skazane na wzajemne z sobą stosunki. Niema pomiędzy nimi takiego przeciwieństwa, które kazałoby się obawiać wojny. Oba narody, we wspólnym swym interesie, powinny się utrzymać w roli dobrych kupców. (Bardzo słusznie).

Ks. Buelow wyraził dalej zadowolenie z przyjaznego przyjęcia, jakie zgotowano niemieckim burmistrzom i dziennikarzom w Anglii, gdzie niema ani jednego człowieka, który nie pragnąłby dobrych stosunków z Niemcami. Sympatye niemieckie dla Boerów były wynikiem niemieckiego idealizmu, a myśl, że wzmacnianie floty niemieckiej zagraża Anglii, jest niedorzeczna. Niemcy nie marzą o flocie, która równałaby się angielskiej, lecz która odpowiadałaby potrzebom niemieckiego handlu. Spotkanie w Kronbergu zacieśniło dobre stosunki pomiędzy cesarzem niemieckim a królem angielskim.

Stanowisko niektórych włoskich dzienników podczas konferencyi w Algesiras nie było zgodne ze stosunkiem sprzymierzeńca wobec sprzymierzeńca, na stanowisko jednak rządu włoskiego nie można się skarżyć. Przy sposobności muszę oświadczyć — powiada ks. Buelow — że pogłoski o projektowanej jakoby ekspedycyi niemieckiej do Tunisu i Trypolisu, nie mają najmniejszego uzasadnienia.

Trójprzymierze, które uważają wszyscy rozsądni politycy za rękojmię pokoju, nie miało jeszcze wprawdzie pola, by praktycznie wykazać swą pożyteczność, ale może właśnie dla tego, że zapewniło pokój i ponieważ tymczasem utworzył się związek środkowo-europejski, zabezpieczyły te stosunki nietykalność państw sprzymierzonych, a tem samem usunęły niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi

---

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Ersilia wyszła do kuchni. Katarzyna darła i krajała płótno z jednaką wciąż pilnością, aż don Clemente, kończąc swój wykład, spojrzał na nią z pod okna. Tak się zgadał, że mu już tchu nie stawało. Jan Marya wstał.

— Pojadę więc dalej do Vei — rzekł — i obejrzę również grotę Campana. Klucz od niej znajdę u cicerona w Isola Farnese, wszak tak?

— A toć ja pójdę z panem — zawołał don Clemente — oszczędzę panu bzdurstw i gadań cicerona. Wpierw jednak musi pan odpocząć i przekąsić cokolwiek.

Jan Marya wymawiał się, prosił, aby pozwolił mu jechać samemu, zapewniał również, że nie chce mu się jeść, lecz wszystko naprożno.

— Pozwólże pan przynajmniej swemu koniowi wytchnąć — rzekł ksiądz, a zwracając się do okna, zawołał: Hola, Gioachino! — a gdy zkądś, jak z pod ziemi, zjawił się niezgrabny, jak patyk, wyrostek, spytał go: a pamiętałeś tam o koniach?

Po uspokajającej odpowiedzi, zwrócił się znowu do gości.

— Ten chłopak ma staranie o mego osiołka. Dobry chłopak, lubi zwierzęta. A u nas, we Włoszech, nie tak często się to spotyka.

— Sam dojrzę trochę i pomogę mu — rzekł Jan Marya, wymykając się spiesznie z izby. Ciężar jakiś przygniatał mu serce; pragnął chwili samotności. Gioachino poił i karmił konie za domem, prowadził z nimi zupełny rozhowor, raz wraz pytał je o coś i zdawało się, że rozumie doskonale ich odpowiedzi. Jan Marya usiadł opodal na walającej się w trawie, złamanej kolumnie i ukrył głowę w dłoniach, opartych o kolana. Było mu, jak kiedy krew z otwartej rany upływa. Rany nie goją się od tego, ale przynosi to pewną ulgę. Martwieje się przytem i traci czucie....

W tej samej chwili Katarzyna upadła na krzesło z tłumionem łkaniem i odłożyła na bok nożyczki i płótno. Piersi jej wstrząsnęło silne westchnienie.

— Zmęczona jesteś Katarzyno — rzekł ksiądz — i zamiast odpocząć, kręcisz się i krzątasz.

— To nic — rzekła z mgławym uśmiechem ledwo mogąc opanować łzy, które się jej do oczu cisnęły. Z jaką rozkoszą i ona ukryłaby swą twarz w dłonie!

Don Clemente spostrzegł jej wzruszenie i maskowany uśmiechem ból. Oblicze jego wyrażało współczucie. Chciałażby mu się z czem zwierzyć? — Po chwili milczenia odezwał się:

— Ten pan tedy....

Serce jej biło tak silnie, że słyszała każde jego uderzenie. Odgadła zamiar starego przyjaciela. Szybkim ruchem ręki powstrzymała jego pytanie, dodając pospiesznie objaśnienie, że pan Plojhar wynajął sobie mieszkanie w San Cataldo. Ze cichy jest i miły, że nieraz rozmawiała z nim, że na propozycyę pani Bassi sama prosiła go, aby do don Clementa towarzyszył.

Gdy skończyła, don Clemente milczał jakby czekał jeszcze na coś. Jej zaś zrobiło się lżej na sercu po tem wyjaśnieniu.

— Lękam się — rzekła — że popełniłam, przynajmniej w oczach ludzi dbających o formy towarzyskie, pewien nietakt, udając się na przejażdżkę z tym panem. Ale przyszło mi to na myśl tutaj dopiero, gdym się w tej izbie znalazła. Powiedz ojcze, zbłądziłam? — Jeśli tak, skarć mnie.

— Nie zbłądziłaś, moje dziecko. Nie ma w tem nic złego — rzekł spokojnie.

We wzroku jego było tyle dobrotliwości, że to ją ośmieliło. Przez chwilę zdawało się jej, że powinnaby upaść mu do nóg i wyznać mu wszystko, wszystko mu powiedzieć. Sny swoje, swój zawód, ból swój, całe zajście w campagni.

— Nie można — szepnęła do siebie. Przynajmniej nie teraz.

Z pochyloną głową stała w milczeniu, wnet jednak otrząsnęła się z zadumy, gdyż właśnie Jan Marya powrócił.

Jeśli mu było przedtem duszno w pokoju, a samotność zdawała mu się być ulgą, to trwało to niedługo. Po chwili ogarnął go znów niepokój i pragnął znów zmiany miejsca. Chciał znowu spróbować, czyby go don Clemente nie puścił samego do Vei. Może na koniu lepiej mu będzie? Popędzi gdzie daleko z wichrami! Łaknął przestworu bez granic i przegonów z wichrem. Wszedł szybko do izby i objawił swój zamiar don Clementowi. Ten jednak nie przystał na to, a Jan Marya czuł się jego argumentami pobity. Zgnębiony usiadł znowu przy oknie i jak ofiara słuchać musiał nowych wykładów o Etruryi póty, aż Ersilia wniosła cały stos talerzy, które Katarzyna prawie że z rąk wydzierać jej poczęła.

— Musicie zadowolić się tem, co mamy — rzekła Ersilia i odeszła znów spiesznie do kuchni, zkąd przyniosła po chwili całą miskę dymiącego się makaronu.

— To wszystko, co mamy — dodała otwierając butelkę wybornego wina, które don Clementowi przyjaciel jego rokrocznie z Genzana posyłał, a które don Clemente chował dla swoich gości i pacyentów.

Nie chcąc robić przykrości gospodarzowi, Katarzyna wzięła potrawy kilka razy do ust i wypiła spragniona trochę wina, toż samo pan Plojhar. Oboje wdzięczni byli Ersilii, że w czasie obiadu wchodziła wciąż i wychodziła z izby, jak niemniej don Clementowi, że ciągle rozmawiał z nią i mało zwracał uwagi na ich milczenie.

Kiedy don Clemente zaczął się znów rozwodzić o grobowcach etruskich i znajdowanych w nich przedmiotach, przypomniały się Katarzynie owe złote klejnoty, odziedziczone po monsignore Astuccim. Zaczęła więc opowiadać jak je w skrytce sekretarzyka znalazła.

— Pamiętam doskonale — zawołał don Clemente — że monsignore pisał mi raz, jak i kiedy te klejnoty znalazł. Nie wiem nawet, jak się to złożyło, że ich dotąd nie widziałem, a radbym je obejrzał.

Katarzynie przyszło w tej chwili na myśl, że to miały być jej ślubne klejnoty. Bolesny uśmiech przemknął po jej twarzy. Przekonana była, że już nigdy nie wyjdzie za mąż. Chciała je nawet darować don Clementowi słuchając dalszych jego wywodów.

— Monsignor powiedział mi raz nawet, że dla ciebie je przeznaczył. Fantazyował na ten temat, że przywdziejesz je na siebie idąc do ołtarza. Rzekł do mnie z uśmiechem: pożyjesz dłużej odemnie, to oddasz to sam Katarzynie. Ty z pewnością sto lat pożyjesz, a ja już niedługo pociągnę. Dziwne zaiste, jak ta druga część jego przepowiedni spełniła się prędko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

europejskiemu. Jeżeli obeszło się bez krwawych starć i bez ciągłych, a tak szkodliwych dla handlu pogróżek wojennych, dowodzi to najlepiej wartości trójprzymierza, które i dziś, wobec innych kombinacyj, jest uznawane za najważniejsze i najbardziej dodatnie. Trójprzymierze pociąga za sobą i tę korzyść, że wyklucza starcia pomiędzy swoimi członkami, bez czego — zdaniem ks. Buelowa — pomiędzy Austryą a Włochami stosunki doszłyby już były do znacznego naprężenia. Trójprzymierze jako sojusz, w którym sprzymierzeni są równomiernie interesowani (Głosy: bardzo słusznie!) — a my niemniej i niewięcej, niż inni — oznacza nietylko utrzymanie równowagi w Europie, lecz także stanowi główne źródło rozwoju ekonomicznego, jako ściśle zależnego od utrzymania pokoju. Możnaby więc bez przesady powiedzieć, że dalsze utrzymanie trójprzymierza leży w interesie Europy, bo leży w interesie pokoju.

Panowie! — ciągnął kanclerz niemiecki rzecz swą dalej — i ja odczuwam potrzebę zaznaczenia, jak wydatnem było poparcie, którego doznaliśmy w Algesiras ze strony Austro-Węgier, a nie potrzeba dodawać, że przy poparciu tej Izby i narodu niemieckiego, potrafimy też wiernie stanąć w każdej chwili przy boku wspomnianego państwa. (Żywe oklaski).

Jest więc dla mnie niezrozumiałą rzeczą, jak można było przyjąć odwiedziny naszego cesarza w Wiedniu za mieszanie się w wewnętrzne stosunki Habsburskiej Monarchii. Nie mieszamy się w obce sprawy i nie udzielamy nikomu rady, jeżeli nas o nią nikt nie prosi. (Potakiwania). Coś podobnego byłoby pospolitym nietaktem, jak wszelkie wtrącanie się w cudze interesy. Zwłaszcza Monarcha, który od tylu lat mimo poważnych doświadczeń i ciężkich ciosów losu, potrafił dochować zawsze wierności Swoim obowiązkom i strzedz dobra, powierzonych Swej pieczy narodów, nie potrzebuje żadnej obcej rady. Także nie mieszaliśmy się nigdy w stosunki pomiędzy Przedlitawią a Zalitawią, gdyż to byłoby bezsensem i nierozwagą, równą mieszaniu się w spory pomiędzy małżonkami, co zawsze prowadzi do poważnienia z obojgiem. (Wesołość). Nie mogę zrozumieć, jakim sposobem naród tak sprytny i inteligentny pod względem politycznym jak Węgrzy, mógł wogóle uwierzyć w coś podobnego. Jak to byłoby możliwe w tym samym Budapeszcie, gdzie trójprzymierze powstało, bo-ć zawiązał je Węgier, hr. Juliusz Andrassy? I jak to było możliwe po wizycie cesarza w Budapeszcie w r. 1897, w której i ja brałem udział, jak to byłoby wreszcie możliwe po tem wszystkiem, co tutaj tak często wypowiadałem o narodzie węgierskim? Wmieszanie się w nieporozumienia pomiędzy Przedlitawią a Zalitawią wywołałoby tylko nieoczekiwane konflikty, dla nas więc jest możliwe tylko jedno stanowisko: zupełnej rezerwy, którą i nadal zachowamy, gdyż dobre stosunki w Austro-Węgrzech odpowiadają interesom Niemiec dziś równie dobrze, jak za czasów ks. Bismarcka. Utrzymanie zupełnej niezawisłości i mocarstwowego stanowiska Monarchii naddunajskiej jest dla Niemiec równie pożyteczne i równie konieczne, jak utrzymanie własnego stanowiska mocarstwowego. Jestem przekonany, że gdyby żyli jeszcze Deak i Andrassy, to obaj przyznaliby mi słuszność. Pragniemy rozwoju i pomyślności austro-węgierskiej Monarchii i rozwoju obu jej połów według ich potrzeb i właściwości.

Do wewnętrznych stosunków Rossyi mieszać się nie będziemy. Pożar, który przedostałby się na nasz obszar, potrafimy ugasić. Wszelkie wiadomości o umowach w sprawie utworzenia samodzielnej Polski są nieprawdziwe. Nie chcemy odgrywać niewdzięcznej roli żandarma. Stosunki między Rossyą a Niemcami są obecnie tak spokojne i tak poprawne, jak dawno już nie były. Stosunków tych wyrazem jest również przyjaźń, łącząca obu panujących. Na zjeździe obu monarchów nie było mowy o rossyjskich stosunkach. Rossya potrzebuje obecnie wszystkich swych sił do odrodzenia się; dlatego też stara się możliwie zmniejszyć powierzchnię starć z Anglią za pomocą pokojowych układów.

Następnie poruszył kanclerz stosunki z Japonią i Chinami, podnosząc, że w Azyi wschodniej prowadzą Niemcy politykę na wskróś pokojową.

Stosunki z Ameryką polegają na historycznych, naturalnych podstawach. W sprawie interesów gospodarczych naturalnie konieczna jest gotowość do ustępstw i dobra wola. Bądź co bądź należy się Stanom Zjednoczonym podziękowanie za ich stanowisko w Algesiras.

Kanclerz oświadcza dalej, że w polityce przedewszystkiem ostrzega przed tem, aby miary źle zrozumianego Bismarcka nie stosowano do wszystkich czynów politycznych. Podziw mowcy dla wielkiego kanclerza jest bezgraniczny, ale nie można bez zastrzeżeń ślepo słuchać i naśladować jego wyroków i zapatrywań. Jeżeli stosunki tego wymagają, trzeba pójść po za cele Bismarcka. W istocie niemieckiej socyalnej demokracyi leży patrzenie się czarno na stosunki; lecz nie pojmuję — mówi ks. Buelow — dlaczego inne stronnictwa w tym kierunku idą razem z socyalnymi demokratami? Jeżeli krytyka ma być dodatnia, to nie powinno się robić wołu z muchy. Krytyka twierdzi, że ciągle toczymy się na dół, gdy zagranica obawia się nas z powodu naszego rozwoju. Według zdania Anglików, żaden kraj nie ma tylu podstaw dla optymizmu jak właśnie Niemcy. Rzeczowa krytyka jest konieczna, lecz nerwowa, tendencyjna i histeryczna osłabia i dyskredytuje kraj na zewnątrz.

Niemcy nie potrzebują obawiać się odosobnienia. Naród, liczący 60 milionów głów, posiadający taką armię, jak my, nie jest nigdy izolowany, o ile zostaje sobie sam wierny. Nie potrzebujemy nikogo bać się, ani też drżeć przed żadnem zmarszczeniem czoła zagranicy. Nie przystoi to wielkiemu narodowi. (Oklaski).

I dawniej — prawił ks. Buelow dalej — mieliśmy ciężkie czasy. Od r. 1878—1889 zaostrzały się nasze stosunki wobec Rossyi i Anglii. Pomimo usiłowań ks. Bismarcka nie najlepsze były nasze stosunki z Francyą a przynajmniej były bezwarunkowo gorsze, aniżeli obecnie. Nasze stanowisko światowe byłoby lepsze niż w ósmej dekadzie z. w., gdybyśmy nie zaangażowali się tymczasem w zamorskiej polityce. Nasze stanowisko na kontynencie nie daje wcale powodu do obaw. (Głosy na lewicy: Słuchajcie). Lecz naszą politykę światową, wywołaną rozwojem handlu i przemysłu, musimy tak kierować, aby nie narażała na szwank bezpieczeństwa i przyszłości narodu niemieckiego. Musimy być tak silni, abyśmy mogli na siebie samych liczyć.

Od czasu konferencyi w Algesiras — kończył rzecz swą kanclerz — możemy spokojnie spoglądać w przyszłość. Przy wewnętrznych waśniach nie powinniśmy zapominać o interesie, pomyślności i prawach ogółu. Wówczas naród niemiecki potrafi utrzymać swe stanowisko. (Oklaski na prawicy, wśród centrum i wolnomyślnych).

Poseł **Vollmar**, (soc. dem.) oświadcza, że wywody kanclerza nie zdołały trafić do przekonania socyalnym demokratom. Stosunki z zagranicą nie mogą być już gorsze, aniżeli są obecnie. Niemcy współzawodniczą z Francyą w poniżaniu się wobec Rossyi.

U nas — mówi Vollmar — panuje reakcyjna, bezwzględna kasta, polityka zaś musi być niezależną od osobistych narowów. Niestety nie mogą socyaliści niemieccy wywierać wpływu na politykę takiego, jak socyaliści we Francyi.

Poseł **Spahn** (centrum) oświadcza, że wywody kanclerza wykazały, iż wyrażone w interpelacyi obawy nie powinny istnieć wcale w szerokich kołach ludności.

Poseł **Wimmer** (wolnomyślne stronnictwo ludowe) wyraża radość z powodu, że narodowi liberałowie tak dobitnie skrytykowali dyplomacyę. Stronnictwo mowcy nie jest wolne od obawy, że sekretarz stanu Tschirschky woli uczestniczyć w dworskich uroczystościach, aniżeli pojawiać się tu w parlamencie.

Poseł **Tiedermann** (stronnictwo państwowe) odczytał oświadczenie z wyrazami zaufania dla kanclerza.

Kanclerz **Buelow**, zabrawszy ponownie głos oświadczył, że obecność sekretarza stanu Tschirschkyego w Izbie nie była mimo najlepszej woli dziś możliwa, ponieważ kanclerz dopiero wczoraj dowiedział się, że interpelacya znajdzie się na porządku dziennym tego posiedzenia. Sekretarz stanu oczywiście weźmie udział w dyskusyi o sprawach zagranicznych. Krytyka mowców co do dyplomacyi poniekąd chybia celu. Niemieccy zastępcy zagraniczni czynią wszystko, co do nich należy. Cesarz nigdy nie naraszył konstytucyi; nie można mu czynić zarzutu rządów absolutnych lub osobistych. Nasz cesarz — powiada Buelow — jest zanadto prostego charakteru, aby mógł szukać rady u innych, jak u swego poczucia obowiązku i u powołanych doradców. Kanclerz kończy wezwaniem, aby zaniechano tej bezpodstawnej nieufności i prosi posłów, aby złączyli się z rządem celem skutecznej pracy. (Gromkie oklaski).

Na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy krajowe.

(Projekt ustawy, zawierającej nowy regulamin dla sług).

(K.). Na wniosek posła ks. Wileżkiewicza polecił Sejm w roku zeszłym Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, zawierającej regulamin dla sług. Sprawa ustawodawczego uregulowania stosunków sług do mowych, wywołana żądaniem i potrzebą zmiany obecnie obowiązujących regulaminów dla sług, ciągnie się prawie od chwili powstania życia konstytucyjnego w naszym kraju. Po raz pierwszy poruszył tę sprawę w roku 1869 drogą petycyi wydział powiatowy w Cieszanowie, w r. 1874 poseł Erazm Wolański, w r. 1882 poseł Wasilewski. Na wniosek tego ostatniego polecił Sejm Wydziałowi krajowemu przedłożenie odpowiednich wniosków w celu uregulowania stosunków i przepisów o czeladzi służebnej.

Stosując się do tej uchwały, przedłożył Wydział krajowy poraz pierwszy w r. 1884 projekt ustawy zawierającej przepisy o stosunkach sług i o najmie robotników do wiejskiego gospodarstwa. Projekt ten nie został jednak przez komisyę sejmową załatwiony. W skutek ponownego polecenia Sejmu przedłożył Wydział krajowy po raz drugi projekt ustawy o stosunkach sług w roku 1886; po raz trzeci w r. 1887, a po raz czwarty w r. 1889. W tym roku komisya administracyjna przedłożyła Sejmowi sprawozdanie o projekcie Wydziału krajowego, ale Sejm uchwalił zaledwie pierwszych 16 paragrafów i od tego czasu aż do roku 1906 Sejm nie zajmował się więcej tą sprawą.

W naszym kraju obowiązują dotychczas trzy regulaminy dla sług, a mianowicie dla krakowskiego okręgu administracyjnego z wyłączeniem m. Krakowa, wydany w r. 1853 przez Prezydyum krajowe; dla lwowskiego okręgu administracyjnego z m. Lwowem, wydany przez Prezydyum Namiestnictwa w r. 1857 i dla m. Krakowa, wydany w r. 1857. Rozporządzenia te zawierają po największej części zgodne pomiędzy sobą przepisy.

Wydział krajowy wykonując polecenie Sejmu z r. 1905 uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy zawierającej regulamin dla sług. Przy wypracowaniu tego projektu liczył się Wydział krajowy ze stwierdzonem w sprawozdaniu komisyi administracyjnej faktem niemożno-

---

20)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BARON HEIDENSTAMM.

(Z niemieckiego. Meyer-Förstera).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

III.

(Ciąg dalszy).

Frangipani nie lubiła rzeki. Był czas, w którym zawzięcie unikała przeszkód tego rodzaju i sam nawet Józef miał wielkie trudności w utrzymaniu klaczy i zmuszeniu jej do skoku w stosownej chwili. Po raz pierwszy dzisiaj zbliżyła się ochotnie, skoczyła znakomicie i przeleciała po nad rzekę jak ptak, ani za wysoko, ani za nisko, bez żadnego widocznego wysiłku.

— Brawo!

Oficerowie przyklasnęli i Heidenstamm zawracając na lewo, odpowiedział na oklaski uśmiechem i skinieniem głową.

Marya także przyklasnęła. Przez chwilę serce jej zatrzymało się w piersi, gdy Frangipani zbliżyła się do rzeki i uniosła się, aby ją przeskoczyć wraz z jeźdzcem. Cała krew spłynęła jej do serca, a potem uderzyła do twarzy.

— Brawo! — rzekła cichym głosem, gdy narzeczony wrócił do niej. — Brawo, Józiu!

— To się nazywa skoczyć, nieprawdaż?

Całe jego oblicze promieniało.

— Klacz warta dziś o dziesięć tysięcy marek więcej. Wracam natychmiast, Maryjko i idziemy razem.

Masztalerz przybiegł i narzucił koc na grzbiet Frangipani, skoro tylko Józef z siodła zeskoczył.

— Idziemy na śniadanie, mój skarbie!

Przechodząc, ukłonił się swoim kolegom. Marya, która przyjęła jego ramię, także lekko głowę skłoniła. Z jaką uprzedzającą grzecznością ci panowie kłaniali się im! W tej chwili Józef odzyskał już całą swoją werwę. Kto wie, może wszystko się jeszcze jakoś ułoży, pomimo tej szalonej nocy, w której mało brakowało, aby się do reszty nie dobił.

— Od mojego powodzenia w biegu „Armii“, od jutra za cztery tygodnie, w Berlinie, wszystko teraz zależy — mówił idąc z Maryą w stronę lasu.

— Jakiej „Armii“?

— Najważniejszego biegu ze wszystkich wyścigów z przeszkodami, głównego popisu wojsk pruskich. Czy nigdy o tem nie słyszałaś?

— Nigdy.

— Pojedziesz ze mną do Berlina, Maryjko, będziesz temu obecna. Byłaś zawsze moim aniołem stróżem. Nie możesz nie być.

— To byłoby cudownie!

— Dopiero będziesz miała niespodzianki! Nigdy nie byłaś w Berlinie, a wyścigi „Armii“ to wielka uroczystość w stolicy. Będziesz oczy szeroko otwierać! Cesarz jest obecny na wyścigach z książętami, z całym dworem, ze wszystkimi generałami i oficerami. Cały Berlin tam będzie!

— I myślisz, Józiu, że wygrasz? W obecności cesarza?

— Muszę.

— Z Frangipani?

— Z Frangipani!

Zatrzymał się na chwilę, jakby dla zaczerpnięcia oddechu.

— A potem, Maryjko, pobierzemy się i będę wolny od wszystkich moich trosk!

— Czy nagroda za bieg jest tak znaczna?

— Nie o to chodzi. Ale muszę...

Chciał powiedzieć: „Muszę postawić na ostatnią stawkę“, ale się powstrzymał i dodał:

— Jest to jedyna sposobność. Już teraz, na cztery tygodnie przed wyścigami można robić zakłady na dwanaście, dziesięć lub ośm przeciw jednemu i t. d. Na Frangipani można z każdej strony postawić, bo Frangipani jest pewna wygranej. Ale zachowaj to dla siebie.

— Nie chcesz, abym nikomu mówiła?

— Tak, nikomu, nawet twojej matce. Nikt nie wie, w jaki sposób klacz galopuje; ja sam nie domyślałem się tego aż do dzisiejszego poranku.

— A jeżeli się mylisz, Józiu?

— Nie, nie mylę się — odrzekł z nerwowym śmiechem — jeździłem na wszystkich jej współzawodnikach; od dnia dzisiejszego jestem swego pewny, absolutnie pewny!

Pospiesznie, używając technicznych wyrazów, wytłumaczył jej sytuacyę, ważąc szanse każdego ze współzawodników.

— Co do Fitz-George, odległość jest za wielka. Latarnia nie może brać udziału w podobnym biegu. Johannesburg nie ma już w Hoppegarten wyższości, którą podziwiano w Charlottenburgu, a Bravienka, jedyny koń, który mógłby pobić Frangipani, będzie jeżdżona przez Questenberga, z kirasyerów z Deutz, znasz go — był dawniej tu w szkole — a z tego Questenberga nic sobie nie robię!

Wszystko to, co Józef powiedział, było prawie niezrozumiałe dla Maryi: jedno tylko zrozumiała z tego potoku wyrazów i jedno co ją naprawdę interesowało, to to, że nareszcie będą szczęśliwi, że dobiją do portu.

Jeszcze cztery tygodnie! Dziewiątego czerwca!

Dnia tego, otworzą drzwi szeroko na przyjęcie szczęścia!

W „Nowym domu“, u bram miasta, napili się kawy siedząc pod stuletnimi dębami. W dużym ogrodzie nie wiele było gości, którzy także jedli śniadanie na świeżem powietrzu. Byli to może ci sami panowie, którzy odbywali hygieniczną przechadzkę po wodach; narzeczeni mogli się z całą swobodą oddawać swoim marzeniom o przyszłem szczęściu.

Marya nalewała kawę i smarowała masłem bułki.

— Czy wiesz Józiu, jakiego wrażenia dzisiaj doznaję?

— Jakiego?

— Zdaje mi się, jakbyśmy byli w naszej poślubnej podróży.

Zaczął się śmiać. Marya także się śmiała, zaczerwieniona.

Potem zaczęli robić plany, rozważając, gdzie się wybiorą w tę sławną podróż poślubną: nad brzegi Renu, czy do Ostendy, a ztamtąd, na małą wycieczkę do Anglii?

Marya, która nigdy nie podróżowała i nic nie znała, tylko najbliższe okolice Hanoweru, słuchała z zachwyconym wzrokiem opowiadania o Renie, Ostendzie i Anglii.

Pozna nareszcie wszystkie te cuda i Józef jej to pokaże. W około nich latało stadko wróbli; Józef rzucał im okruchy chleba, ale Marya żadnej uwagi na nie nie zwracała, chociaż zeszłej zimy karmiła ich całą chmarę przed swojemi oknami.

Z łokciami opartymi na stole, z brodą na rękach nie spuszczała oczu ze swego narzeczonego, oddając się marzeniom. Widziała siebie wchodzącą na statek parowy, przepływającą nim morze, Tamizę, zwiedzającą Londyn, Windsor, zawsze z nim... zawsze z nim...

Tak, to był dobry i piękny poranek majowy i co można było czynić w takim dniu lepszego, jak obmyślać plany podróży, plany podróży poślubnej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

ści utrzymania i pogodzenia obecnych regulaminów dla sług ze zmienionymi stosunkami ekonomicznymi i społecznymi, jak i ze zdrowemi pojęciami postępowemi i uznając konieczność przeprowadzenia w nowej ustawie zasady równowagi praw służbodawcy i sług, starał się tę zasadę wprowadzić do projektu ustawy.

Z ważniejszych zmian w porównaniu z obecnie obowiązującymi regulaminami dla sług, podnieść należy, że zmieniono przepisy w sprawie środków służących służbodawcy w celu utrzymania porządku domowego i wymuszenia posłuszeństwa dla swych rozkazów, przez uchylenie przysługującego dotąd służbodawcy prawa użycia surowszych środków karności domowej w obec nieposłusznego sługi. W projekcie ustawy, w razie nieposłuszeństwa sługi, może służbodawca skarcić go tylko ustnie.

Dalej wprowadza Wydział krajowy w nowym projekcie szereg nowych przepisów, które mają na celu moralne, materyalne i społeczne podniesienia sług. I tak zmienia przepisy obecne, normujące wypadki choroby sługi i ponoszenia kosztów leczenia i opieki lekarskiej nad chorym sługą, wprowadzając zasadę, że koszta te ponosi służbodawca, w razie, jeśli choroba sługi nastąpiła w czasie służby, przez czas 4 tygodni bez prawa potrącania tych kosztów z zasług sługi. W ten sposób spada nowy ciężar na służbodawców. Zasada ta obowiązuje, mimo ustania z jakiegokolwiek powodu w ciągu choroby umowy służbowej, a to celem uniemożliwienia nadużyć niesumiennych służbodawców, którzy odprawiają sługę już chorą, by uwolnić się od ewentualnego obowiązku pokrywania kosztów choroby sługi.

Każdy sługa przynajmniej co drugą niedzielę lub święto, według swego wyznania, ma mieć czas popołudniowy wolny od pracy pod warunkiem spełnienia powierzonych robót.

Projekt rozszerza dalej wypadki, w których sługa ma prawo opuścić służbę bez wypowiedzenia, a to w razie poniewierania lub czynnego znieważenia sługi, w razie nagłej choroby rodziców lub dzieci sługi, z powodu niedostatecznej żywności lub szkodliwego mieszkania dla zdrowia sługi, narażenia na szwank czci sługi, lub zatrzymania zapłaty sługi dłużej, jak przez miesiąc.

W rozdziale traktującym o władzach i postępowaniu, proponuje Wydział krajowy uproszczone postępowanie, możliwie szybkie i ustne, krótki tok instancyi, krótkie terminy rekursowe i postanowienie, że rekurs przeciw orzeczeniu opiewającemu, iż sługa ma wstąpić do służby, lub, że zbiegły sługa ma być do służby przystawiony, nie ma mocy wstrzymującej, oraz, że w razie zażądania właściwej władzy od starostwa, względnie dyrekcyi policyi przystawienia zbiegłej sługi, mają te ostatnie władze uczynić zadość temu żądaniu bezzwłocznie, bez dalszego dochodzenia.

Z pod berła rossyjskiego.

Ruch przedwyborczy potężnieje w całem państwie z dniem każdym: stronnictwa i frakcye polityczne obliczają swe siły, ustalają brzmienie programów, wysuwają już nawet poszczególnych kandydatów, sondując opinię publiczną. Rząd ze swej strony czyni równocześnie wszystko, byle tylko w ramach, rzekomo nie przekraczających paragrafów ustaw, jak najmocniej zacieśnić teren wyborczy, jak największy procent ludności usunąć od urn, uniemożliwić wstęp do Dumy stronnictwom zbyt radykalnie zabarwionym, a zwłaszcza „kadetom“, skompromitowanym podpisaniem odezwy wyborskiej. Walka więc wre, na razie pokątna, kryjąca się pod płaszczykiem, wątpić jednak nie można, iż we właściwym czasie wybuchnie ona ze zdwojoną siłą, jawnie, otwarcie.

Nowyj Put, dowiaduje się, że w sferach rządowych powstał projekt wydania odezwy do przyszłych posłów. Mają być w niej wyłuszczone wszystkie motywy, które doprowadziły rząd do konieczności rozwiązania pierwszej Dumy; następnie będzie wyjaśnione, że Duma została powołana wyłącznie dla funkcyj prawodawczych, a nie dla sądzenia i potępiania rządu w całości, lub jego poszczególnych przedstawicieli; że dla usunięcia tych, lub owych środków, przedsięwziętych przez rząd i uznanych przez Dumę za nieracyonalne, jest droga legalna, na której stojąc, Duma może znieść te akty, na których zasadzie prawa obowiązują; że przy pomocy tejże drogi legalnej, Duma łącznie z Radą państwa będzie miała możność wprowadzenia tych form i zarządzeń, jakie uzna za racyonalne; że właśnie w tym celu, t. j. w poczuciu trudności ustanowienia form racyonalnych, utworzona została Duma. W końcu wyrażone będzie przekonanie, że nowa Duma, uznając doniosłość swego zadania, „nie pójdzie“ za przykładem swej poprzedniczki i „stanąwszy na wysokości swego zadania“, nie doprowadzi do konieczności rozwiązania jej powtórnego.

Jak donosi *Oko*, ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów wyjaśnienie że ochrona wzmocniona i nadzwyczajna, jakoteż stan wojenny w żadnym razie nie powinny krępować agitacyi przedwyborczej partyj i związków, których ustawy zostały zalegalizowane. Natomiast agitacya partyj niezalegalizowanych powinna być uniemożliwiona. Zawiadamiając o tem gubernatorów, ministerstwo żąda, aby nadsyłano mu szczegółowe wiadomości o działalności różnych partyj politycznych.

Ponadto dzienniki rossyjskie podają inne jeszcze ciekawe zarządzenie, zmierzające do zacieśnienia ruchu wyborczego. Oto ministerstwo spraw wewnętrznych za pomocą specyalnego okólnika zawiadomiło gubernatorów, że uchwała Rady ministrów, zabraniająca urzędnikom uczestniczyć w partyach politycznych, zabrania także osobom, pozostającym w służbie państwowej uczestniczyć we wszelkich komisyach i komitetach organizacyj partyjnych, mających na celu agitacyę przedwyborczą.

Z kolei kilka informacyj o przedwstępnych pracach stronnictw politycznych:

Przywódca „kadetów“ Petrunkiewicz oświadczył współpracownikowi *Birż. Wiedom.*, że „kadeci“ nie mogą połączyć się ze stronnictwem „pokojowego odnowienia“, ponieważ ono pochwaliło rozwiązanie Dumy. Natomiast „kadeci“ połączą się prawdopodobnie z partyą reformy demokratycznej. Petrunkiewicz jest zdania, że chłopi wybiorą dawniejszych członków Dumy, jakkolwiek ze względów praktycznych nie jest to pożądane, ponieważ rząd będzie w ten sposób mógł wiele wyborów unieważnić.

„Kadeci“ moskiewscy stawiają na posłów do Dumy z Moskwy kandydatury: ks. Pawła Dołgorukowa, Kizewettera, Makłakowa lub Teslenki, oraz jednego z robotników moskiewskich. Na stanowisku prezesa Dumy pragnęliby widzieć ks. Pawła Dołgorukowa.

Grono Polaków w Kijowie postanowiło utworzyć komitet informacyjno-organizacyjny w celu zjednoczenia prawyborców Polaków i ułatwienia posiadającym prawa wyborcze, korzystania z nich. Komitet nie ma żadnej formy politycznej. Do komitetu weszli pp.: M. Bukowiński, Knoll, Komarnicki, Łychowski, Połchowski, Pereświet-Sołtan, Ołtarzewski i inni. Komitet postanowił podzielić miasto na cyrkuły i w każdym z nich zorganizować specyalną komisyę.

Syoniści w Warszawie utworzyli radę adwokacką, która udziela codziennie wyjaśnień w sprawach mających związek z wyborami do Dumy.

„Prawdziwie rossyjscy ludzie“ podali znowu prośbę, żeby im pozwolić wybrać osobnego posła z Warszawy, i po raz drugi otrzymali odpowiedź odmowną.

Wileński żydowski komitet wyborczy, wydał odezwę, w której oświadcza, że rzeczą jest wielkiej wagi, by narodowe interesy żydowskie reprezentowane były w Dumie przez posłów Żydów. W pierwszej Dumie posłów takich było 12, czyli „połowa tej liczby, do której Żydzi mieliby prawo“. Ponieważ położenie w wielu miejscowościach pogorszyło się, więc trzeba wytężyć wszystkie siły, by w drugiej Dumie znalazło się niemniej Żydów, jak w pierwszej, zwłaszcza, że w piewszej „było tylko kilku ukrytych i zamaskowanych antisemitów“, resztę zaś stanowili ludzie wolnomyślni; tymczasem w drugiej Dumie sprawa żydowska rozstrzygana będzie przez „iście rossyjskich ludzi“ i „czarnosocienników“.

Wilno jest jednym z punktów, gdzie Żydzi mogą mieć nadzieję wybrania posła żydowskiego, chociaż przyłączenie 8-go cyrkułu do miasta sprawę utrudnia.

Żydzi wileńscy stawiają kandydaturę adw. przys. Gruzenberga.

Jak donosi *Russ. Słowo*, „Bund“ ma nadzieję przeprowadzić do Dumy własnego kandydata, niejakiego Medema. Kandyduje również znany socyalista rossyjski, Plechanow

Hr. Witte, którego osobą nie przestaje się zajmować prasa rossyjska i zagraniczna, widząc go piastującego już coraz-to inny wybitny urząd w państwie, powrócił do Petersburga, gdzie przyjął zaprzyjaźnionego ze sobą korespondenta londyńskiego dziennika *Daily Telegraph*. Oświadczył on, że powrócił do Rossyi nie aby przyjąć urząd państwowy w czynnej służbie, lecz aby pokazać reakcyonistom, że nie obawia się ich pogróżek, jak nie obawia się również i rewolucyonistów, ponieważ był i jest przyjacielem reform. Pobyt hr. Wittego w Petersburgu nie potrwa zbyt długo, gdyż ma on zamiar udać się do swej córki do Brukseli. Korespondent dodaje, że hr. Witte nie wygląda zdrowo.

Ks. Meszczerski pisze w *Graždaninie*: „Sądzić hr. Wittego po gorących śladach jego czynu bardzo trudno. Sąd nad nim, jako nad działaczem państwowym — jest rzeczą historyi. Lecz my, współcześni, jedno tylko możemy powiedzieć — że warunki chwili obecnej w Rossyi są takie, iż czynią one niemożliwym powrót hr. Wittego do władzy, nawet gdyby był on przesiąknięty genialnymi i najlepszymi zamiarami, gdyż samo ukazanie się jego u steru władzy, odrazu powstrzymałoby to, co jest najniezbędniejsze dla Rossyi — jej uspokojenie, wywołałoby burze i huragany i zamieniłoby sferę polityczną w arenę zawziętej walki między jego najlepszymi zamiarami a nieprzejednaną dla niego nienawiścią“.

Dziennik *Oko* zapewnia, że Rada ministrów odrzuciła nowe wielce reakcyjne przepisy prasowe, projektowane przez Stołypina.

Towariszcz donosi: Według wiadomości urzędowych kancelaryi gubernatorstwa ryskiego, poniosło w Rydze karę śmierci 1650 osób. W tej liczbie znajdują się tylko ci, których poszukiwały rodziny. Pozostałych zapisano, jako „emigrantów“.

KRONIKA.

Lwów, 15 listopada.

Kalendarz.

Piątek (16 listopada):

Otmara Op. — Radomira. — Akepsyny Mucz.

Wschód słońca o godzinie 6·40 rano, zachód słońca o godzinie 3·38 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicyi wschodniej: Pochmurnie, przytem wiele słońca, cokolwiek wietrzno, zimno, mgła; w Galicyi zachodniej: Pogodnie, słabe wiatry, bardzo chłodno, miejscami mgła.

— **Mianowania.** P. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza powiatowego Eugeniusza Tarnowieckiego, sekretarzem Rządu krajowego na Bukowinie, oraz koncypistę Rządu krajowego dra Franciszka Wizentowicza, komisarzem policyi w Czerniowcach.

— **Z Uniwersytetu.** P. Wiktor Kuźniar, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 16 b. m., inżynier G. Sokolnicki: „Elektryczność i jej zastosowania“ (z demonstracyami) Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie 7.

— **Posiedzenie** Towarzystwa filologicznego odbędzie się w sobotę, dnia 17 b. m., o godzinie 6 w sali VII., pierwsze piętro, na Wszechnicy. Porządek dzienny: 1. Pogadanka o najskuteczniejszym w dzisiejszych stosunkach sposobie traktowania lektury autorów klasycznych w naszych gimnazyach; zagai prof. Edward Fiderer. 2. Kilka uwag o dziele Gastona Boissier p. t. „Tacyt“, wygłosi prof. Maryan Młodnicki.

— **Radca Dworu dr. Marceli Frydmann,** redaktor *Fremdenblattu*, zmarły d. 13 b. m. w Wiedniu, był rodem z Jasła, gdzie przyszedł na świat w r. 1847.

Do redakcyi *Fremdenblattu* należał od r. 1878, naczelne zaś jej kierownictwo objął po śmierci twórcy i założyciela tego pisma, br. Gustawie Heine. Tytuł radcy Dworu uzyskał w r. 1894, w 5 lat zaś później wyniesiony został do stanu szlacheckiego z przydomkiem „Prawy“. Przed kilkoma miesiącami otrzymał był radca Frydmann krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Dr. Marceli Frydmann był obywatelem honorowym m. Jasła. Brat zmarłego, dr. Zenon Frydmann, jest starszym lekarzem powiatowym w Gródku. Od r. 1882 pozostawał dr. M. Frydmann w związku małżeńskim z p. Bertą z Wormserów. Pozostawił syna, doktora praw, Ryszarda Frydmanna i córkę Jadwigę, która świeżo złożyła z odznaczeniem egzamin w wiedeńskiem liceum dla dziewcząt.

— **Wczorajszy wieczór muzyczny** w Kole lit. artyst. powiódł się świetnie, zmieniając się, dzięki biorącym w nim udział wykonawcom bogatego i umiejętnie bardzo ułożonego programu, w prawdziwy koncert. Kto był bohaterem wieczoru? Chyba wszyscy, oklaskiwani gorąco przez tłumnie zebraną publiczność, zmuszani do licznych naddatków. Zaczynamy od pań: pna Hendrichówna, tak wysoko ceniona przez fachową krytykę, odśpiewała przepięknie pieśni Niewiadomskiego, Żeleńskiego i aryę z „Toski, akompaniował jej z prawdziwym artyzmem prof. Neuhauser; pna Fangorówna posiada jako kierowniczka szkoły fortepianowej, ustaloną markę; wczoraj odegrała bardzo pięknie „Pastorale“ Scarlattiego i „Toccatę“ Leszetyckiego. Koncertmistrz p. Nedela wyśpiewał na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianowym dra Szczepańskiego „Serenadę“ poświęconą Kubelikowi przez Fr. Drdla i „Romans“ Svendsena. Doskonały deklamator charakterystyczny i monologista p. K. do łez rozśmieszał zebranych, a p. Jan Gall, któremu urządzono gorącą owacyę, wraz ze swą dzielną dwunastką „Echa“ do godz. 2 po północy, z małemi przerwami, nie ustępował z estrady.

Po koncercie, za urządzenie którego dziękowano serdecznie kierownikowi artystycznemu wieczoru radcy Wencowi, około stu osób, pań i panów, zasiadło do stołów. Dopiero około godziny 3 po północy opustoszały salony „Koła“.

W przyszłym tygodniu urządza „Koło“ wieczór Schumannowski pod artystycznem kierownictwem prof. Niewiadomskiego.

Rozszerzenie sieci elektrycznej. Komisya elektryczna miejska przyjęła na wczorajszem posiedzeniu cały projekt rozszerzenia sieci kolei elektrycznej i zaopatrzenia Lwowa w energię elektryczną. Jestto owoc żmudnych studyów i pracy dyrektora Zakładów elektrycznych p. Tomickiego, oraz komitetu budowy, złożonego z pp. prof. Dziślewskiego, Schayera, Thoma, st. radcy Cetwińskiego, dyr. urzędu budowniczego p. Goreckiego i sekretarza Michalczewskiego.

Kwestyę dostarczenia potrzebnego prądu elektrycznego rozwiązuje projekt w ten sposób: Potrzebna ilość energii elektrycznej dla uruchomienia projektowanych linij i sieci światłowej wynosić będzie na razie 4500 H P i należy przewidywać wzrost jej do podwójnej ilości. Elektrownia zatem musi być odrazu przygotowaną na pomieszczenie odpowiedniej liczby maszyn, a nadto znajdować się w miejscu, w którem dalsze jej rozszerzenie nie natrafiałoby na żadne przeszkody. Powinna ona nadto mieć połączenie z koleją i znajdować w pobliżu dostateczny zapas wody. Studya szczegółowe wykazały, że jedynem miejscem, posiadającem odpowiednie warunki, jest grunt miejski za parkiem Stryjskim w pobliżu toru czerniowieckiego, zasilany wodą ze źródeł „Żelaznej wody“. Badania ilości i własności chemicznych wody, dokonane przez inżyniera Aleksandrowicza, dyrektora miejskiego zakładu wodociągowego, oraz chemika miejskiego dra Wąsowicza, dały pod obydwoma względami rezultaty zadowalające. Wobec tego projekt wskazuje jako miejsce na elektrownię grunta miejskie za parkiem Stryjskim i obejmuje koszt kolei dojazdowej i wodociągu w łącznej kwocie 2,675.000 kor.

Obszar miasta, wysokie ceny przewodów i współczesny stan techniki przemawiają za wybraniem systemu trójprądu o wysokiem napięciu, ponieważ tylko w ten sposób można tak znaczny obszar obsłużyć bez nadmiernych kosztów i tym też tylko sposobem można dać mieszkańcom sposobność korzystania z taniego prądu do oświetlenia. Oszczędność z zastosowania prądu o wysokiem napięciu, otrzymana na przewodach jest 6-krotną, a oszczędność, jaką mieszkańcy osiągną z zastosowania ekonomicznej lampki, wyniesie 50 prc. w stosunku do kosztów obecnych, bez zmiany taryfy.

Wobec tych korzyści projekt wskazuje zastosowanie trójprądu o napięciu 5500 volt.

Rozwiązanie zastosowania prądu o wysokiem napięciu projekt przeprowadza w taki sposób, że elektrownia za pomocą sieci o wysokiem napięciu (5500 volt), obsługuje wprost całe miasto, dostarczając mieszkańcom do użytku prąd transformowany o napięciu 110 volt (względnie o innem dowolnem, stosownie do potrzeb). Natomiast ilość energii potrzebnej do obsługiwania tramwayu i obecnej sieci prądu stałego wysyła nowa elektrownia do obecnej centrali, która zostaje zmienioną na stacyę przetwórczą.

Linie tramwayowe obejmuje projekt następujące: przebudowa kolei konnej, odnoga do rzeźni miejskiej, przedłużenie do „Żelaznej wody“, ulicą Zieloną do św. Piotra, ul. Janowska, Wysoki Zamek, ul. Zamarstynowska, objazd między placem Gołuchowskich do Podwala, odbudowa odnogi na plac powystawowy. Te linie mają być wykonane do jesieni r. 1907. Następnie jeszcze linia: ulica Kadecka-Plac powystawowy; a w dalszym planie serpentyna z Wysokiego Zamku koło zakładu Kiselki i linia do Brzuchowic.

Komitet budowy przedłożył na tle tych szczegółów następujące wnioski:

Należy bezwłocznie przystąpić do wygotowania szczegółowego planu elektrowni i remiz i rozpisać konkurs na budowę z terminem najpóźniej do września 1907 r. Należy bezwłocznie przystąpić do zamówienia maszyn parowych i generatorów, ponieważ wykończenie ich wymaga około 10 miesięcy, zatem spóźnienie zamówienia pociągnęłoby za sobą nader niebezpieczne opóźnienie robót. W uwzględnieniu tej konieczności, komitet budowy rozpisał już konkurs na maszyny parowe i generatory i w najbliższym czasie przedłoży komisyi elektrycznej wnioski w tej mierze. Należy rozpisać konkurs na dostawę reszty urządzeń, wymagających krótszego terminu, jak kotły parowe, urządzenia i przyrządy, kable, wozy i t. p. — również z terminem dostawy na wrzesień 1907. Należy przystąpić do przebudowy tramwayu konnego w kwietniu 1907 r. i jednoczesnej budowy linij, projektowanych na rok 1907. Komitet budowy wyraża opinię, że szybkie prowadzenie roboty leży w interesie taniego i racyonalnego uskutecznienia inwestycyi, w ten bowiem tylko sposób zredukować można zarówno koszt samej budowy, jak i niedogodności, z okresu budowy wynikające. Całość przewidzianych na rok 1907 robót budowlanych, ułożenia torów, kabli i t. p., powinna być tak przeprowadzoną, aby w jesieni r. 1907 mogło nastąpić uruchomienie

tych wszystkich linij. Komitet budowy podnosi, że jakiekolwiek odroczenie budowy, zwłaszcza zaś budowy elektrowni, jest wobec zupełnego wyczerpania obecnej centrali zupełnie niedopuszczalne, a to ponieważ centrala ta już z trudnością tylko spełnia zobowiązania swoje. Odroczenie zatem całego projektu musi pociągnąć za sobą powiększenie obecnej centrali. W końcu podnosi komitet budowy konieczność przyśpieszenia akcyi w celu zabezpieczenia potrzebnej gotówki na cele budowy.

Koszt cały obliczony i przyjęty przez komisyę elektryczną wynosi 10 milionów koron.

Sprawa ta, niezmiernie jest nagła, będzie tymi dniami przedmiotem obrad sekcyi finansowej i następnie bez odwłoki, w przyszłym tygodniu, zadecyduje o niej ostatecznie Rada miejska.

— Ostrzeżenie. Wedle oznajmienia Ministerstwa spraw zewnętrznych, postanowił rząd Rzeczypospolitej Kolumbia w Ameryce, że każdy podróżny, przybywający do któregokolwiek z portów w Kolumbii, winien być zaopatrzony w paszport. Paszport ma być wystawiony przez tego konsula Rzeczypospolitej Kolumbii, do którego okręgu należy port, w którym podróżny wsiada na okręt. Nieposiadającemu paszportu wylądowanie nie będzie dozwolone.

— Z Towarzystwa »Ochrona Młodzieży«. Walne zgromadzenie Towarzystwa „Ochrona Młodzieży" odbędzie się dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu w auli szkoły żeńskiej im. król. Jadwigi (ul. Akademicka).

Przed posiedzeniem sekretarz przyjmie zgłoszenia na członków i wręczy wszystkie dotychczasowe wydawnictwa Towarzystwa bezpłatnie.

— Drugi wieczór humoru Andrzeja Lelewicza odbędzie się w niedzielę, 18 b. m., w sali „Sokoła". Bilety sprzedaje cukiernia p. Bienieckiego.

— Staraniem Towarz. św. Salomei odbędzie się w sobotę, 17 b. m., o godzinie 9 rano, w kościele OO. Jezuitów, w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, doroczne uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawi i przemówi od ołtarza do pań ks. superyor Sopuch. Wydział Towarzystwa zaprasza wszystkie panie o jaknajliczniejsze zebranie się na nabożeństwie.

— Żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych członków i współpracowników stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 17 b. m., o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Karmelitów.

△ Postrzelony przez żandarma na polach Zniesienia rzezimieszek — o czem przed kilkoma dniami donieśliśmy — nazywa się Jan Dydak i był poszukiwany za kilka znaczniejszych kradzieży. Onegdaj odstawiono go już ze szpitala powszechnego do więzienia śledczego sądu krajowego karnego.

△ Krwawa bójka. Wczoraj wieczorem w czasie bójki, jaką stoczyli pod szkołą im. Staszica między sobą terminatorzy rozmaitych zawodów, uczeń ślusarski, nazwiskiem Malski, ugodził scyzorykiem ucznia drukarskiego Juliana Rychlewskiego w lewą stronę klatki piersiowej i w lewe ramię. Rannego chłopca opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej. Młodociany nożownik zdołał na razie zbiedz.

△ Kronika policyjna. Pod zarzutem kradzieży sygnetu i złotej szpilki do krawatki, oraz innych przedmiotów na szkodę rodziny ś. p. Alfreda Dzikowskiego, aresztowała wczoraj policya dozorcę realności Onufrego Harmaciuka. W czasie przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizyi znaleziono 4 książeczki galic. Kasy oszczędności na łączną kwotę 1667 kor., gotówką 228 koron, złoty pierścionek z mlecznym kamieniem i złotą szpilkę z koralikami. Harmaciuka odstawiono do aresztów policyjnych.

Aresztowano wczoraj Bolesława Kazimierza Kuśmidera, 19-letniego pomocnika fryzyerskiego, który dopuścił się kradzieży garderoby na szkodę p. Jana Szczerby.

† Józef Moncząłowski, współpracownik *Hałyczanyna*, redaktor *Strachopuda*, wybitny publicysta ruski i wiceprezes Tow. dziennikarzy ruskich, zmarł wczoraj po krótkiej chorobie w naszem mieście, w 48 r. życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 16 b. m., o godzinie 4 po południu z domu przy ulicy Ormiańskiej l. 3 na cmentarz Łyczakowski.

— Zmarli w ostatnich dniach we Lwowie: Julia Lasekowa, właścicielka realności, w 74 r. życia; Jan Sokołowski, werkmistrz fabryki ks. A. Lubomirskiego, w 55 r. życia; Franciszek Wołek, woźny Wydziału kraj., w 54 r. życia.

W Warszawie: Jan Tarasiewicz, przemysłowiec, w 42 r. życia. Zmarły był bratem znanego artysty dramatycznego p. Michała Tarasiewicza.

— Z Krakowa donoszą: Strejk robotników i robotnic introligatorskich trwa dalej. Dotychczasowe rokowania nie odniosły skutku.

Komisya dla przełożenia koryta Rudawy wysłuchała wczoraj postulatów stron interesowanych i przedłożyła im oszacowanie wywłaszczyć się mających gruntów. Właścicianie Woli Justowskiej odstąpili od swych żądań i zgodzili się na oszacowanie znawców. Komisya ukończy w sobotę swe czynności.

— Śmiały napad bandytów. W tych dniach o godzinie 1 w południe na kasyera cegielni hr. Ronikiera w Ząbkach, p. Jerzego Jeziorowskiego, powracającego z Warszawy z sumą 2.100 rubli na wypłatę robotników, po wyjściu z wagonu na przystanku Drewnica kolei petersburskiej, napadło trzech bandytów uzbrojonych, którzy dali do niego kilka strzałów, a następnie zrabowawszy rannemu rewolwer i pieniądze, uciekli. Jedna kula przebiła kasyerowi nos, druga utkwiła w szczęce, a trzecia w czaszce, nie dotknąwszy mózgu. Zaalarmowani robotnicy cegielni pobiegli za uciekającymi rabusiami, którzy znikli w pobliskim lesie skarbowym. Wówczas około 10 ludzi, dosiadłszy koni, rozpoczęło pościg i dopędziło bandytów w odległości 5 wiorst, pod wsią Maciołki, w lesie. Jeden z nich zdołał mimo to umknąć, dwóch zaś schwytano i odebrawszy im rewolwery i całą zrabowaną sumę, oddano ich w ręce policyi. Są to mieszkańcy Marek, gdzie podobno obecnie policya wpadła na ślad całej bandy rabusiów.

Stan zdrowia rannego kasyera jest ciężki, lecz nie beznadziejny. Leczy się on w szpitalu praskim w Warszawie.

— Sprawa umiastowienia teatrów warszawskich, pomimo opozycyi niezadowolonych, a zainteresowanych bezpośrednio osób, posuwa się wciąż na drodze ku pożądanemu wynikowi.

Przed kilkoma dniami raport ostateczny z posiedzeń komisyi teatralnej złożył generał-gubernatorowi prezes tej komisyi, p. Günther, który wszechstronnie rzecz oświetlił, oddzielne punkty wyjaśnił, położenie obecne teatrów warszawskich scharakteryzował i uchwałę komisyi, oświadczającą się za umiastowieniem teatrów złożył. Odmienne zdania niektórych członków komisyi, zanotowane w protokołach posiedzeń, nie wpłyną wcale na decyzyę w tej mierze władzy, która już poprzednio postanowiła zarząd teatrów powierzyć miastu.

Generał-gubernator raport w sprawie teatralnej do wiadomości przyjął; teraz zaś projekt kontraktu, na którego zasadzie miasto obejmie teatry w swe ręce, będzie wysłany do Petersburga, gdzie go zatwierdzi ministerstwo.

Według informacyi prasy warszawskiej, umiastowienie teatrów nastąpi z końcem bież. roku.

Wraz z uspokojeniem się Warszawy i kasy teatralne wykazują w ostatnich dniach znaczniejszy zasób gotówki, wobec czego główny kasyer teatrów rządowych mógł wypłacić pensyę orkiestrze operowej za miesiąc.... sierpień.

— Tajemnicza sprawa. Z Łodzi donoszą: W sobotę o godz. 8 zrana, do kolonisty Ignacego Mirowskiego we wsi Rożonka, odległej o dwie wiorsty od Zgierza, przyjechało czterech młodych, elegancko ubranych ludzi. Na koniach, zaprzężonych do bryczki, znać było, że odbyły długą i uciążliwą podróż. Młodzieńcy poprosili kolonistę, aby konie zaprowadził do stajni, dał im jeść i obiecali powrócić za dwie godziny. Załatwiwszy się z końmi, wyszli z domu kolonisty i dwaj z nich udali się w stronę Zgierza, dwaj zaś w stronę lasu luciemierskiego. Jeden niósł elegancką walizę, bardzo ciężką. Po chwili wszyscy znikli kolonistcie z oczu.

Mirowski, po ich odejściu, zaczął oglądać bryczkę i znalazł na niej ślady krwi. Zaniepokojony, dał znać policmajstrowi miasta Zgierza, który natychmiast przybył i po dokonanej rewizyi znalazł w bryczce przekaz na 8900 rubli na miasto Dynaburg z podpisem nieczytelnym, bo zamazanym błotem i krwią, kilkanaście weksli podartych na miasta rossyjskie, oraz 16 ładunków brauningowych i kilkadziesiąt pustych gilz. O wyniku rewizyi policmajster zawiadomił naczelnika oddziału wojskowego w Zgierzu, który zaraz zarządził pościg, wysyłając w różne strony oddziały piesze i konne. Pościg trwał od godz. 9 zrana do 6 wieczorem — bez wyniku. Koloniści miejscowi twierdzą, jakoby konie należały do jednego z włościan z pod Rogowa. Dotychczas nikt się po nie nie zgłaszał.

Kronika prowincyonalna.

§ W Jarosławiu powstać mają dwie fabryki: łuszczenia ryżu i fabryka wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

§ Pożar w kopalni. Z Borysławia donoszą: Wczoraj o godzinie 7 rano spalił się w Tustanowicach szyb, należący do firmy Szpichmann, Ramerman i Mendelsohn. Dwaj robotnicy zginęli w płomieniach, dwaj zaś inni odnieśli ciężkie poparzenia.

Kronika zagraniczna.

* Pogłoska o zamachu na cesarza Wilhelma. Dyrekcya policyi w Monachium ogłasza, że rozpowszechniona onegdaj pogłoska o zamachu na cesarza niemieckiego w Monachium i o aresztowaniu anarchisty, jest zupełnie pozbawiona podstawy.

* Maszyna piekielna. Z Rzymu telegrafują: Wczoraj jakieś indywiduum, którego identyczności nie stwierdzono, położyło przed wytworną kawiarnią rzymską „Café Aragno", maszynę piekielną, która wybuchła. Dwie osoby są ranne, kilka szyb wybitych.

* Aresztowanie anarchisty. W Paryżu aresztowano onegdaj zagranicznego anarchistę, który rzekomo brał udział w rabunku w pewnym banku rossyjskim. Aresztowanego wydano rossyjskiemu konsulatowi. Tożsamości jego osoby nie stwierdzono.

* Tajemnicze zniknięcie miliona dolarów. Z San Francisco telegrafują: Jak donosi jeden z dzienników, zginął milion dolarów z pieniędzy, przeznaczonych na ofiary trzęsienia ziemi.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru miejskiego. P. Józef Ignacy Nikorowicz zaprezentuje się naszej publiczności w nadchodzącą środę po raz pierwszy w charakterze dramaturga. Sztuka jego nosi tytuł „Pani Walewska" i jest przerobioną ze znanej powieści W. Gąsiorowskiego. W Warszawie wystawiają ją od kilku miesięcy z olbrzymiem powodzeniem, a krytyka tamtejsza przyznaje jej pierwszorzędne zalety. Tytułową rolę kreować będzie u nas p. Ordon-Sosnowska, Napoleonem zaś będzie p. Feldman.

Na wtorek 20 b. m. zapowia repertuar wznowienie melodyjnej operetki Suppégo „Boccacio" z p. Miłowską w roli tytułowej.

Repertoar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we czwartek, po raz I-szy „Przyjaciel Fryc" („L'amico Fritz"), opera w 3 aktach, P. Mascagniego. Gościnny występ Ireny Bohuss. Inne partye wykonają pp. Oleska, Markówna, Malawski, Ludwig i Paszkowski.

W piątek po raz drugi „Tak albo nie", komedya w 4 aktach T. Bernard i A. Godfernaux.

W sobotę o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej: „Zemsta", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz drugi „Przyjaciel Fryc" („L'amico Fritz"), opera w 3 aktach P. Mascagniego. Gościnny występ Ireny Bohuss.

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu „Jaś i Małgosia", baśń operowa w 3 aktach (4 odsłonach) Humperdinka; z pp. Mokrzycką i Hendrichówną w rolach tytułowych.

W niedzielę o godz. pół do 8 wieczorem, po raz trzeci „La Bestia", dramat w 5 aktach J. Żuławskiego, z p. Siemaszkową w roli tytułowej.

W poniedziałek po raz trzeci „Tak albo nie" (Triplepatte), komedya w 4 aktach T. Bernard i A. Godfernaux.

We wtorek po raz pierwszy (wznowione) „Boccacio", opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppégo, z p. Miłowską w roli tytułowej.

We środę, po raz pierwszy „Pani Walewska", sztuka w 5 aktach przez Wacława Gąsiorowskiego i Ignacego Nikorowicza.

We czwartek, po raz drugi „Boccacio", opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppégo, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek, poraz drugi „Pani Walewska", sztuka w 5 aktach przez Wacł. Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

Z TEATRU.

(„Tak albo nie", komedya w 4 aktach Tristana Bernard i Andrzeja Godfernaux).

Taka sobie jest ta komedya pp. Tristana Bernard i Godfernaux. Można się trochę śmiać, trzeba się trochę zmęczyć, a z największą łatwością wychodzi się z teatru dzięki zakończeniu, obliczonemu na widzów poniżej lat dziesięciu, albo powyżej lat stu.

Wicehrabia Robert de Houdan jest „niczem", które posiada kochankę, opiekunkę, ciotkę i bankiera. Panna Dolly (panna Jankowska) jest kochanką, której miłość niema w sobie nic z „fatalnych przeznaczeń". Baronowa Pepin (pani Rotterowa) pojmuje wykonywanie opieki nad synem przyjaciółki czy przyjaciela, jako upust dla nadmiaru własnych sił fizycznych (zdaje mi się, że w cztery oczy musi czasem nosić Roberta na rękach), własnego temperamentu i siostrzanych pobodno uczuć. Ciotka, hrabina de Houdan de Crevecoeur (pani Kozłowska) ma jedyną córeczkę sześcioletnią i jedyny cel w życiu, wydać ją za Roberta, ostatniego z Houdanów. Boucherot może przekonać do bankierów, tak łatwo pożycza i tak jest delikatny w obejściu.

„Niczemu" w takich warunkach bywa zwykle dobrze na świecie. Wicehrabiemu de Houdan nie jest dobrze tylko dlatego, że najniepotrzebniej, wbrew codzień stwierdzającej się prawdzie życia, to nic domyśla się czasem swojej psychologii i czuje strach przed próżnią. Wtedy chce nam udowodnić, że cierpi. Ale nikt mu nie wierzy, a z jego bólów *wird Luft gemacht.* — Powietrze albo śmiech. I w tem, że cierpienia jego budzą czasami śmiech, tkwi jedyna racya bytu Roberta de Houdan na scenie.

Treść sztuki jest taka: Robert musi się ożenić. Chcą tego wszyscy naokoło, opiekunka, bankier i przyjaciele. Panna Dolly jedyna, której opór mógłby zaważyć na szali, wyznaje w sprawach uczucia najbardziej filozoficzny *jemenfichisme*. A że wicehrabia ma długi, że pani Eugenia Herbelier ma męża, który dorobiwszy się milionów chce odpocząć i jedyną ucieczkę przed żoną znajduje w ciągłej niezwalczonej senności, że panna Iwona Herbelier jest, jak francuska dobrze wychowana młoda panna, biednym manekinem z popędami może, ale bez myśli i uczuć, więc pani Pepin przychodzi łatwo zmusić pupila do oświadczyn, które pani Herbelier, osoba zachłanna na urok „francuskiej szlachty" z zachwytem przyjmuje. Nadchodzi chwila ślubu naprzód przed merem, przepasanym najpiękniejszą pod słońcem szarfą trójkolorową. Wszyscy czekają na Roberta. Ale ten, przyparty do muru, broni się w sposób, na jaki go stać. Czuje się „sfatygowany", boi się małżeństwa, boi się szalenie pierwszego stanowczego „tak" w życiu. Gdyby był sam, nie zdecydowałby się nigdy. Ale on nigdy i nigdzie nie potrafi być sam. Wyrywają go z wahania przyszła teściowa, która pierwsza wpada do jego mieszkania, opiekunka, przyjaciel-bankier. Te panie przychodzą z niezrównaną prostotą pomagać Robertowi w ubieraniu się, przyczem widzowie mogą używać na równie zuchwałych, jak niezawodzących efektach z niektóremi częściami garderoby. Mimoto zdaje się przez chwilę, że cały trud przyjacielski pójdzie na marne. Zjawia się pani de Houdan z nieletnią Irenką, rabują we dwie cały garnitur ślubny Roberta i uchodzą z łupem. Przeliczyły się jednak. Dla towarzystwa, wprawionego w ruch przez pp. Bernard & Comp. niema nieprawdopodobieństw. Przed merem staje narzeczony w podejrzanym hawelloku, zapiętym pod szyję i w pantoflach. Ale w ostatniej chwili nie może wydobyć z siebie wyrazu, tymczasem mer spieszy się na obiad z prefektem i jak oparzony wybiega z sali a Robert, stając się nagle ... bliższych objaśnień — charakterem i ... świadcza, że takie małżeństwo jest niemożliwe. Gdyby przecież panna Iwona nie była tem wszystkiem tak bardzo zirytowana, to on, Robert de Houdan, otrząśnie się ze „sfatygowania" i gotów jest starać się o nią z własnego przekonania i z własnym repertoarem uczuć.

Szmer powszechnego uznania i kurtyna „tuż spadająca już".

Za ten koniec zrobiłbym co złego winowajcy. Nie wiem zresztą, kto jest winien, bo czytałem kiedyś „Triplepatte" w oryginale i zdaje mi się, że nawrócenie się Roberta następuje tam znacznie później po niedoszłym ślubie przy spotkaniu się z Iwoną na Rivierze, przez co zakończenie sztuki jest mniej rażąco chybione.

Fatalne było *tempo* w tej sztuce. Grano trzy razy za powoli. Miałem wrażenie próby, wcale nie generalnej. Zresztą panie i panowie robili, co mogli, żeby ratować całość. Panie Rotterowa i Jankowska były w swoim żywiole — to też obie grały dobrze. Pani Kozłowska, z początku trochę nieśmiała, w trzecim akcie wpadła doskonale w ton i garderobę Roberta unosiła z prawdziwą zawziętością. Pani Ogińska była żywą ilustracyą zakłopotania autorów, jakim sposobem wmówić w widzów, że Iwona nie jest manekinem, ale żyjącą młodą dziewczyną. P. Otrembowa ma dużo warunków do roli pani Herbelier, a p. Karska ... wymową oczu ratuje sytuacyę, w której głos i ruchy nie chcą jej jeszcze iść na rękę.

Główną rolę wicehrabiego miał p. Nowacki i położył w niej większy nacisk na psychologię, aniżeli na humor. Rzeczą sporną jest gustu, co kto woli, a wina czy zasługa przypada tu zresztą przedewszystkiem na szkołę p. Pawlikowskiego. Panu Fiszerowi przypadło wdzięczne zadanie odtworzenia pana Herbelier, jedynego oryginalniejszego typu w sztuce, gospodarza, który bez żadnej ironii i z najlepszego serca tłumaczy gościom, ile trzeba ... korzystając z zaproszeń jego żony, zamiast iść spać.

Pp. Kwiatkiewicz i Berski dobrze pojęli i odegrali drugorzędne role lekarza i mera. Uciechą dla oczu był p. Feldman. Nie dlatego nawet, że doskonale grał, bo do tego można się u niego przyzwyczaić, ale przez swoją pomysłowość w ubiorze. W drugim czy trzecim akcie przywdział płaszcz spadający za pięty, taki, że starczył sam za legion konceptów. P. Klimontowicz byłby lepszy, gdyby dowcipy d' Avrona, naprawdę dowcipne, mówił był z większą siłą przekonania. Ze scen zbiorowych wypadł dobrze tylko koniec aktu trzeciego, w którym p.

Nowacki zrehabilitował na chwilę humor roli niesłychaną gibkością ruchów przy wskakiwaniu do łóżka, gdzie szukał schronienia przed „fatygami“ małżeństwa.

Viator.

Z przeszłości W. Spasowicza.

Gdy jeszcze nie ostygło wrażenie gorących słów uwielbienia i żalu, wypowiedzianych nad trumną Spasowicza, może nie będzie zapóźno przypomnieć pewien ustęp z jego życia — jako dowód, jeden z wielu, jak trudna do przebycia i ciernistą bywa nieraz kolej życia człowieka, który służąc prawdzie, miał odwagę walczyć za nią i wsparty niezwykłą potęgą umysłu i ducha, w swych przekonaniach dotrwał aż do końca.

Zbliżony doń jednością celów, świadek jego prac i usiłowań przed laty w Petersburgu, uznałem za mój obowiązek powiedzieć o nim com wiedział w pewnej okoliczności, przed kilkunastu laty (w roku 1887) we Lwowie. Ogłosiłem wówczas następujący

„List otwarty, w sprawie odczytu Wł. Spasowicza *).

„Od kilku dni, z powodu zapowiedzianego odczytu p. S...., obiegają w pewnych kołach ubliżające mu wieści — i co zatem idzie, wyłaniają się wśród społeczności naszej namiętne spory. Smutne te następstwa anormalnego położenia kraju spadają właśnie nam w czasie, gdy najbardziej potrzebne jedność i zgoda.

„Ponieważ nie chcemy posądzać opozycyi ani o brak dobrej wiary, ani odmawiać jej zacnych pobudek, a widzimy w tem tylko dowód niedokładnej znajomości rzeczy, a przedewszystkiem właściwą rozgoryczonej społeczności pochopność wydawania sądów, — uważamy za obowiązek sumienia, to, co wiemy, co się dotyczy p. Spasowicza rzetelnie opowiedzieć.

„Kto jest p. Spasowicz? Łatwo mi przyjdzie dać odpowiedź, bo ją dają fakty — i szeroka, otwarta widownia jego życia.

„Syn zacnego ojca, który jako człowiek i lekarz na wydatnem urzędowem stanowisku, najlepszą po sobie pamięć zostawił, — wyniósł z domu zdrowe zasady obowiązków człowieka-obywatela. Po ukończeniu szkół w Mińsku litewskim, studya uniwersyteckie odbył w Petersburgu, a odbył je nie dla chleba i karyery, lecz dla miłości nauki. Czy ją zdobył, odpowiedź uważam za zbyteczną. W ciągu studyów i po ich ukończeniu, uwielbiany od kolegów, poważany od profesorów użył swego wpływu (czego piszący był świadkiem) na połączenie i skupienie rozproszonej w stolicy uczącej się młodzieży, tak uniwersyteckiej, jak i akademickiej, — czem odświeżył piękną tradycyę koleżeńskiego życia — i co więcej podniósł poziom celów i dążności polskiej młodzieży, przygarnąwszy ją do siebie. I śmiało to dziś powiedzieć można, że niejeden z pośród niej zawdzięcza mu szacunek rodaków, jakim się cieszy dotąd.

„Cóż mówić o epoce, gdy tegoż Uniwersytetu objął katedrę? To też po niedługim czasie, gdy poglądy młodego profesora nie licowały z widokami rządu, utracił to ważne wśród młodzi stanowisko.

„Ale dla tej czynnej, energicznej, dla tej szlachetnej natury, dla tego człowieka, który przedewszystkiem ukochał prawdę — umiał ją ująć i wypowiedzieć — stało otworem inne szerokie działalności pole — adwokatura.

„Jedyne to dotąd stanowisko w Rossyi, które bądź cobądź daje względną przynajmniej swobodę słowa. Czy jej na złe użył? czy mu tam brakło nieraz odwagi, tuż pod bokiem Zimowego pałacu i Petropawłowskiej twierdzy — stawać w obronie prawdy? — czy gdy mu przyszło mówić o dwóch szczepach słowiańskich, zawahał się wśród stołecznego audytoryum przyznać pierwszeństwo Polsce? — niech to każdemu, komu się zdarzyło o tem czytać lub słyszeć, odpowie własna pamięć i sumienie.

„O, zaprawdę, kto jako adwokat nie uległ tentacyom i bronił tylko dobrej sprawy; kto jako człowiek miał odwagę w tych niesczęsnych serwilizmu czasach, nie ugiąć się ni przed mamoną, ni przed możnymi tego świata; — kto zarazem idąc prostą drogą, obdarowany talentem, nauką, stanowiskiem, mając prawo poniekąd nieść głowę wysoko, pozostał skromnym, dla wszystkich przystępnym, uczynnym aż do abnegacyi, hojnym, gdy o oświatę idzie; — czyja prawica nie wie co daje lewica — to zaprawdę, gdy się rzuci okiem dokoła na tylu pyszałków, dla których pieniądz jest Bogiem, a piękne frazesy zastępują czyny, trzeba byłoby już chyba bardzo krótkiego wzroku, aby nie dojrzeć i nie uczcić w nim zasługi i prawości i nie szczycić się posiadaniem takiego męża.

„Przejdźmy do zarzutów.

„Zarzucają mu propagandę realizmu kosztem ducha i co za tem idzie lekceważenie drogich nam ideałów.

„Nie wiedząc na czem mianowicie te zarzuty oparte, powiemy jedno, że nie znamy nikogo, ktoby posiadał bardziej wykształcone poczucie piękna i dobra i umiał je bardziej cenić od niego. A że p. S. nie poprzestaje na formie, że się dopytuje treści i żąda, aby to co piękne było też i dobrem; że po tylu niefortunnych wybuchach naszego entuzyazmu, co się kończyły łzami, pragnie razem z wielu innymi, aby się nadal liczono z rzeczywistością, tego doprawdy za złe mu wziąć nie może, ktokolwiek nauczony doświadczeniem rozważnie na rzeczy spogląda.

„Zarzucają mu też surowy zbyt sąd o pewnych postaciach, bądź w literaturze, bądź na innem polu, — kładąc to na karb lekceważenia tego co swoje, co otoczone aureolą uwielbienia ogółu. Ależ nie on pierwszy i co daj Boże nie ostatni zabrał się do uporządkowania naszych domowych bogów.... Zanadtośmy nieraz, czy to wskutek tradycyjnej czołobitności, czy wygórowanej adoracyi tego co swoje — byli pochopni w tworzeniu różnych wielkości, — ztąd nie dziw, żeśmy zapatrzeni w mniemane bóstwa — wśród dymu kadzideł wzajemnej adoracyi tracili nieraz miarę sądu o ich wartości rzeczywistej. To też i nic dziwnego, że przyjść musiał czas w postaci wytrawnej krytyki — aby to wszystko ustawić na właściwem miejscu. Bo też i pora byśmy naszych mistrzów czy to słowa, czy nauki, lub sztuki, traktować zaczęli nie jak pacholęta, które dla zachęty chwalić głaszcząc potrzeba, — lecz jako ludzi pełnoletnich i dojrzałych. Literatura bowiem i sztuka stanęły już u nas dzięki Bogu na tej wyżynie, gdzie je na seryo traktować należy.

„Potem wszystkiem więc cośmy powiedzieli, pytamy, gdzież tu materyał na człowieka, którego wolno było posądzać o złe zamiary względem kraju?! — Bo co do zapowiedzianego odczytu („O Konradzie Wallenrodzie“), to przecież oprócz tytułu nikt go dotąd nie zna. Po cóż więc ten pospiech w przesądzeniu o jego wartości i treści. Czekajmy, a czekajmy z wiarą, że człowiek, co ma za sobą taką przeszłość, nie po to przybywa do Lwowa, aby się jej zaprzeć.

„Jeżeli zaś jego poglądy na przyszłość rozdartego kraju, obejmują szersze horyzonty i głębiej w nią sięgają — jeżeli on widzi jego pomyślność w celach, które się może nie we wszystkiem godzą z poglądami innych — zostawmy to dyskusyi spokojnej, rozumnej, na czem dobro ojczyzny i prawda tylko zyskać może. — Przedewszystkiem nie budźmy z grobu, tyle dla nas nieszczęsnego słowa: „nie pozwalam!“

„N. B. Tych słów kilka wypowiadam nie w obronie p. W. S., który jej nie potrzebuje — lecz w obronie zagrożonego miasta, którego jestem mieszkańcem.“

15 marca 1887 r.

Możnaż nie dodać, że odczyt powiódł się znakomicie i że był wygłoszony na korzyść oświaty ludowej.

Że wyżej wypowiedziany sąd o Spasowiczu nie był odosobniony, dowodzić chyba nie trzeba — dowiodła tego bowiem w swym stosunku do niego Akademia Umiejętności w Krakowie, niemniej szerokie koła poważnych osobistości w kraju i poza krajem, — które oceniając wysoką doniosłość prac jego, darzyły go wysokiem poważaniem i uwielbieniem. To też ostatni czyn jego, znany obecnie, a jest nim wspaniały zapis (sto tysiecy rubli) dla wyżej wymienionej Akademii, jest jakby ukoronowaniem i pieczęcią jego usiłowań i działalności, za które bez zaprzeczenia należy mu się cześć i wdzięczność całego narodu.

Edward Pawłowicz.

*) Wspomnienie z nad Wilii i Niemna we Lwowie nakładem wydawców 1901.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan udzielać będzie audyencyj w Burgu wiedeńskim w poniedziałek, dnia 19 b. m.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej obradowano nad przedłożeniem rządowem w sprawie zmiany § 16 ustawy zasadniczej (o nietykalności).

Przyjęto propozycyę subkomitetu wraz z dodatkiem sprawozdawcy i p. Pernerstorfera. Główne zmiany, proponowane przez subkomitet w przedłożeniu rządowem, odnosza się do tego, że tylko w takim wypadku, jeśli członek Rady państwa w obrębie gmachu Rady państwa popełni czyn karygodny, podlegający oskarżeniu publicznemu, postępowanie co do wydania go ma być za inicyatywą prezydenta szybsze.

P. Skene postawił do ustępu drugiego § 16 o bezkarności wszystkich oświadczeń, złożonych w Radzie państwa w wypełnianiu swego powołania, wniosek dodatkowy, według którego z tego postanowienia wyłączone być mają obrazy honoru, określone w §§ 487, 488, 489 i 496 ustawy karnej, jakich dopuszcza się członek Izby wobec innego z członków Izby poselskiej. P. Skene wskazał przy tem na ubolewania godne zajścia w Izbie w ostatnich czasach; zmuszają one wprost do zapewnienia posłom ochrony wobec oszczerstw innych posłów. Wniosek p. Skenego, który wywołał z wielu stron wątpliwości, przekazano subkomitetowi.

Z powodu spóźnionej pory nie przyszło do obrad nad drugim punktem porządku dziennego, mianowicie nad wnioskiem p. Sylvestra w sprawie wyborów delegacyjnych.

Subkomitej komisyi budżetowj obradował wczoraj nad umową z Lloydem. P. Vukowicz złożył referat, gdyż jest interesowany w tej sprawie. Sprawozdawcą wybrano p. Sylvestra. W ogólnej dyskusyi zabierał głos p. Kolischer. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 9 rano.

Z Berlina donoszą: Przybył tu austro-węgierski Minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że kanclerz ks. Buelow wydaje na cześć br. Aehrenthala obiad, na który między innymi zaproszeni zostali austro-węgierski ambasador hr. Szoegyeny-Marich i poseł br. Gagern.

B. generał Boerów, Botha, ofiarował rządowi transvaalskiemu swe usługi przeciw przywódcy powstańców Ferreirze. Rząd transvaalski podziękował i zawiadomił Bothę, że przeszle jego pismo rządowi angielskiemu.

Grupa około 100 osób, przeważnie studentów, urządziła wczoraj wieczorem przed pałacem serbskiego konsulatu w Budapeszcie korowód z pochodniami na znak podziękowania Serbom za przybycie serbskiej deputacyi do Orsowy na obchód przewiezienia zwłok Rakoczego.

Ponieważ Kossuth wystosował do Kossuthowskiego Związku studenckiego pismo z oświadczeniem, że manifestacya ta nie jest pożądana, udział w pochodzie był bardzo słaby.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 15 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał szefowi sekcyi w Ministerstwie handlu, Ryszardowi Hasenöhrlowi, order Żelaznej korony II. klasy, a radcy ministeryalnemu, szefowi biura prezydyalnego w tem Ministerstwie, dr. Alfredowi Friesowi, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Wiedeń, 15 listopada. Dziś z powodu święta św. Leopolda, patrona Austryi Dolnej, giełda zamknięta.

Budapeszt, 15 listopada. *(Węgierskie Biuro korespondencyjne).* Z Wiednia donoszą: Prezydent ministrów dr. Wekerle przybył dziś rano do Wiednia o godz. 11 przed południem i był na specyalnej audyencyi u Najj. Pana.

Poznań, 15 listopada. *(Tel. pryw.).* *Dziennik Poznański* donosi, że kolportowana tu petycya do cesarza w sprawie nauki religii, wyszła z inicyatywy prywatnej, a nie, jak twierdzono, ze strony duchownej.

Poznań, 15 listopada. *(Tel. pryw.).* Przeszło 3200 morgów w powiecie szamotulskim przeszło w ręce polskie. Dotychczasowy właściciel Zajączków, p. Warsiński, który od lat 18 doprowadził ten majątek do wysokiej kultury, wolał sprzedać go Polakowi, aniżeli obcej instytucyi, która dawała blisko 300.000 marek więcej, aniżeli nowonabywca. Majątek ten kupił p. Antoni Mniszewski z Poznania.

Pisma górnoszląskie potwierdzają wiadomość *Berliner Tageblattu* o rozwiązaniu przez kardynała ks. Koppa istniejącego w seminaryum duchownem we Wrocławiu kółka polskiego. Kółko to było bardzo ważne dla polskich kleryków i umożliwiało im lepsze zaznajamianie się z językiem polskim, niezbędne przy pracy kapłańskiej w parafiach polskich.

Berlin, 15 listopada. Wszystkie dzienniki stwierdzają z zadowoleniem, że kanclerz państwa wrócił zupełnie do zdrowia.

Reichszeitung pisze, że zwykły jego subtelny humor przyświecał głębokiej myśli i szerokiej perspektywie, jakiemi ks. Buelow ilustrował stanowisko Niemiec w świecie.

Vossische Ztg. powiada: Zbyt różowo nie brzmią słowa ks. Buelowa, raczej zawierają napomnienie, aby pogodzić się z okolicznościami. Styl ks. Buelowa wykazywał pod każdym względem ustępstwa, jakie w danych okolicznościach są możliwe, a mowa jego nie była w żadnym punkcie wyzywająca, ale też z drugiej strony nie brakło jej poczucia własnej godności.

Post pisze: Nasza polityka zagraniczna ma ten sam kierunek, jak przed laty. Nic nie nastąpiło, co specyalnie zagrażałoby naszemu położeniu, przeciwnie przed rokiem sytuacya nie była tak pomyślną, jak teraz. Niema więc powodu, aby naród niemiecki odbierał swe zaufanie rządowi. Mową swą kanclerz Buelow dowiódł, że w pełni godny jest zaufania. Przemawiał śmiało i ze znaną zręcznością. Opanował on kompletnie sytuacyę i może być zadowolony z rezultatu dyskusyi.

Berliner Neuste Nachr. piszą: Cieszymy się, iż odparto wiele oszczerstw, z jakiemi zagraniczni nasi przeciwnicy w jadowitych artykułach i telegramach występowali. Londyn, Petersburg, Paryż i Budapeszt niechaj sobie zapamiętają, co tutaj kierownik naszej polityki z miarodawczego stanowiska stwierdził. Uwagi godnemi, choć niezupełnie nowemi są słowa Buelowa o stosunku między kanclerzem a cesarzem. Ogółem pozostało wrażenie, że ks. Buelow jest dobrej myśli i siły swe poświęca służbie około naszej wielkiej polityki. Znaczenie dnia tego będzie mogło być ostatecznie osądzone dopiero wówczas, gdy usłyszymy, jak zagranica przyjmie oświadczenie ks. Buelowa.

Londyn, 15 listopada. W Izbie gmin sekretarz parlamentarny admiralicyi Robertson podał do wiadomości, że 11 marynarzy, którzy głównie wywołali rozruchy w Portsmouth, skazał sąd wojenny. Szczegółowe przedstawienie sprawy będzie ogłoszone z chwilą, gdy admiralicya otrzyma akta sądu wojennego i komisyi śledczej.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 15 listopada. Sąd polowy skazał 3 robotników za agitacyę strejkową w fabryce cukru Hermanowa na śmierć przez rozstrzelanie. Żołnierze zrazu wahali się wykonać wyrok, w końcu jednak musieli to uczynić. Dziś sąd polowy skazał 5 osób na śmierć za wykonanie napadu.

Warszawa, 15 listopada. *(Tel. pryw.).* *Kuryer Warszawski* donosi, że na onegdajszem posiedzeniu komisyi dla rozpatrzenia projektów o wprowadzeniu samorządu w Królestwie Polskiem Polacy poruszyli myśl związków wsi i gmin, celem prowadzenia wspólnych przedsiębiorstw. — Jak już wiadomo, przedstawiciel generał-gubernatora Skriabin oświadczył imieniem generał-gubernatora, że nie ma nic przeciw temu, aby język rossyjski używany był tylko w stosunku z organami rządowymi. W razie, jeżeli te organa zażądają jakiegokolwiek dokumentu, należy go przetłumaczyć na język rossyjski.

Wilno, 15 listopada. *(Tel. pryw.).* Do *Kuryera Litewskiego* donoszą z Homla, że na odbytem tam onegdaj zjeździe ziemian Polaków z tego powiatu uchwalono prowadzić jednolitą akcyę wyborczą i przyłączyć się do związku gubernii mohylewskiej.

Kijów, 15 listopada. *(Pet. Ag.).* Wykryto rewolucyjną partyę bojową wśród wojska. Aresztowano 10 osób.

Wołogda, 15 listopada. *(P. A.)* B. poseł do Dumy Siemiakin zaprzeczył podczas przesłuchania przez sędziego śledczego autentyczności swego podpisu na odezwie wyborskiej i oświadczył, że nie zgadza się na wszystkie jej punkty.

Elizabetgrad, 15 listopada. W miejscowości Szeltija Wody przy linii Kataryńskiej zabito wczoraj posłańca kasy bankowej i towarzyszącego mu żołnierza, przyczem zrabowano 53.000 rubli.

Petersburg, 15 listopada. *(Ag. Pet.).* Minister wojny zarządził wczoraj zamknięcie wojskowej Akademii medycznej.

Petersburg, 15 listopada. Centralny komitet stronnictwa pokojowego odrodzenia powziął na wczorajszem posiedzeniu uchwałę, że członkom stronnictwa nie wolno należeć do innych stronnictw politycznych. Według doniesień z całego państwa, stronnictwo posiada w 25 miejscowościach, w tem w Rydze i Odessie organizacye poboczne.

Petersburg, 15 listopada. Dziennik *Ruś*, który zamkoięto z końcem r. 1905, a który wczoraj po raz pierwszy znowu wyszedł, ubiegłej nocy naczelnik miasta ponownie zawiesił.

Petersburg, 15 listopada. Wczorajsze doniesienie tut. dzienników o ucieczce 25 zasądzonych marynarzy z Kronsztadu należy o tyle sprostować, że uciekło tylko sześciu, z pomiędzy których dwóch już ujęto.

Petersburg, 15 listopada. *(Pet. Ag.).* W ciągu tego tygodnia odbędzie się posiedzenie stronnictwa „kadetów“, na którem mają być ustanowieni kandydaci do Dumy państwowej z Petersburga.

Moskwa, 15 listopada. *(Pet. Ag.).* Sąd polowy skazał sprawcę zamachu na naczelnika miasta Reinbota, na śmierć przez powieszenie.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12 listopada 1906.

Hotel George'a.

PP. J. hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowej, S. br. Hagen z Wielkich óczy.

Hotel Imperial.

PP. I. hr. Skarbek z Krakowa, W. hr. Komorowski z Bojanowa, K. Gołębski z Szumlan, A. Skibniewski z Hliboki, W. Jankowski z Rosochowańca, J. Rudnicki z Warszawy.

Hotel Victoria.

PP. A. Müller z Błyszczywody, T. Romanowski z Batiatycz, J. Kobylański z Królestwa Polskiego.

Hotel Centralny.

PP. E. Krzyżanowski z Kozowy, J. Bochniak z Tarnobrzega.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 15 listopada 1906.

	płacą (walutą koron.) K h	żądają (walutą koron.) K h
I. Akcye za sztukę.		
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568 —	576 —
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	— —	160 —
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579 —	586 —
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	— —	300 —
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400 —	410 —
II. Listy zastawne za 100 kor.		
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	110 —	110 70
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100 50	101 20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	97 20	97 90
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	100 70	101 40
„ „ 4% „ los w 57 l.	97 70	98 40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99 30	— —
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99 30	— —
4% los. w 56 lat	97 30	98 —
III. Obligi za 100 kor.		
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	98 70	99 40
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102 —	— —
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	— —	— —
„ „ „ 4½% (3 em.)	100 70	101 40
„ „ „ 4% (4 em.)	97 —	97 70
Kol. lokalne dtto 4%	97 —	97 70
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	97 80	98 50
Pożyczka m. Lwowa 4%	95 80	96 50
„ „ „ 4 konwen.	98 10	98 80
IV. Losy.		
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86 —	94 —
V. Monety.		
Dukat cesarski	11 24	11 40
20 frankówka	19 —	19 25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249 —	251 50
100 rubli rossyjskich papierowych	253 —	255 —
100 marek niemieckich	117 30	117 90

(Listy zastawne i obligi: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 listopada 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·—	99·20
styczeń-lipiec	98·85	99·05
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·10	100·30
kwiecień-październik	100·10	100·30
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158·—	160·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	218·—	224·—
„ „ 1864 po 100 zł.	273·50	275·50
„ „ 1864 po 50 zł.	273·50	275·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·50	291 50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.20	117·40
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	98 90	99·10
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·90	99 90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·60	117 60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	455·—	458·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·40	124 40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	98·95	99 95
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	98·95	99·95
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·10	100·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·20	100·20
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·10	100·10
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	98 95	99 95
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·—	100·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·70	94 90
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	—·—	—·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	204·50	207·50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	204·50	207·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	97·20
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·75	95·75
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·—	106·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	97·10	98·10
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·—	103·—
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	97·60	98·60
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	98·40	99·40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·80	96·80
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	102·—	110 —
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	163 25	164 25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98 65	99·15
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	282·—	292·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	300·70
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·70	102·70
„ „ „ „ los 4 pr.	99·25	100·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·40	101·40
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	97 25	98·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97·40	97·70
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98·50	99 —
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·45	101·45
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·50	101·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	97·—	98·—
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·15	100·15
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·65	100·67
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·60	116·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·75	116·75
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·60	100·60
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·25	101·25
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99 85	100·85
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100 50	101·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90 75	91·75
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98 85	99·85
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·—	103·70
„ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	23 —	25·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	456·—	466 —
Clary 40 zł. m. k.	143·—	149 —
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	87·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88 —	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	57·—	63 50
Palfy 40 zł. m. k.	166 —	174 —
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	47 65	49 65
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28 50	30·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	54·—	60·—
Salma 40 zł. mk.	196·—	203 50
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·—	78·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	312 50	315 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3195·—	3205·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	673·—	674·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	809·—	810·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	610·—	—·—
Galic. banku hip. 200 zł.	570·—	573·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	160·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	442 50	443 50
„ Austro-węg. 1400 k.	1749·—	1759·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	564·50	565·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·—	245·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·50	243·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5720·—	5735·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	[illegible]
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580·—	585·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1037·—	[illegible]
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	705·—	[illegible]
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	674·—	[illegible]
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	538 25	539 25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2630·—	2643·—
Schodnicy 500 kor.	643·—	648·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	422·—	[illegible]
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	27[illegible]	[illegible]
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	241 30	241·55
Paryż za 100 franków	95·47½	95·62½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117 62½	117·82½
Włoskie banki	95·62½	95·75
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·57½	95·72½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·36	11·40
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·16	19·19
20-markówka	23·50	23·55
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·62½	117·82½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·65	95·90
Ruble	2·53¼	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 2298/6 (3) (8972 2—2)

Na żądanie Powiatowej Kasy oszczędności w Dolinie, zastąpionej przez adw. dr. Dobrowolskiego w Dolinie, odbędzie się dnia 7 grudnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10, licytacya realności whl. 220 ks. gr. gm. kat. Dolina, dz. IV., składającej się z dwóch domów z parc. bud. 1536 i 1537 i grunt. 6606/4, 6606/2 6607/1, 6607/2, 6607/3, 6607/4, 6607/5 i 6607/6 łącznego obszaru 11 ha 08 ar i 93 m² wraz z przynależnościami, składającemi się z wiadra, pary wołów, ogrodzenia, młynka do czyszczenia zboża, sań, wozu i 45 drzew.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 13.094 kor. 27 hal., przynależności zaś na 371 kor.

Najniższa cena wynosi 8976 kor. 89 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne niniejszem zatwierdzone i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dolina, dnia 31 października 1906.

L. cz. E. 873/6 (5) (8978 2—2)

Dnia 3 grudnia 1906 o godz. 9 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie Nr. 7, licytacya realności wiejskiej lwh. 129 i połowy whl. 467 ks. gr. gm. Kościelniki.

Najniższa cena wynosi a to: lwh. 129 2312 kor. 66 hal., zaś 1/2 whl. 467 — 200 koron.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w kancelaryi tutejszego sądu Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok złoty, dnia 7 listopada 1906.

L. 25.063/6. (8968 3—3)

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa od 1 stycznia 1907 począwszy na okres lat 1907, 1908 i 1909 bezwarunkowo, względnie na lata 1907 i 1908 i warunkowem przedłużeniem na rok 1909, albo na rok 1907, z milczącem przedłużeniem na lata 1908 i 1909, a mianowicie w okręgach dzierżawnych:

1. Bukaczowce z ceną wywołania 4020 kor. 50 hal,
2. Podhajce z ceną wywołania 11.316 koron,
3. Przemyślany z ceną wywołania 9100 koron,
4. Rohatyn z ceną wywołania 9060 koron, ogłasza c. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Brzeżanach publiczną licytacyę tzecią w drodze ustnych nadaży i pisemnych ofert.

Licytacya odbędzie się dnia 29 listopada 1906 od godz. 9 rano do 12 w południe.

Pisemne oferty, zawierające wadyum w wysokości 10% ceny wywołania należy wnosić opieczętowane do 29 listopada 1906 godzina 9 rano na ręce c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Brzeżanach z wyraźnem uwidocznieniem na kopercie dotyczącego okręgu i przedmiotu dzierżawy.

Brzeżany, dnia 9 listopada 1906.

L. cz. E. 2237/6 (4) (9023)

Dnia 30 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sali Nr. 6 sądu tutejszego licytacya połowy realności objętych whl. 443/II. i 461/II. gm. Śniatyn z przynależnościami.

Nieruchomości te oceniono, a to: a) połowy realności whl. 443/II. gm. Śniatyn na 306 koron, b) połowy realności whl. 461/II. gm. Śniatyn na 1231 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 404 kor., ad b) 615 kor. 5 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 25 października 1906.

L. cz. E. 490/6 (6) (8962 3—3)

Na żądanie Majera Goldmana odbędzie się dnia 6 grudnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 licytacya realności whl. 1420 gm. Złotniki.

Nieruchomość powyższa jest oceniona na 571 koron.

Najniższa cena wynosi 381 koron.

Warunki licytacyjne, które niniejszem zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, d. 30 października 1906.

(8982 2—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w sobotę po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 19 listopada 1906 od 10 do 12 godz.: 4 bali mąki, sukna i ubrania męskie.

Wtorek 20 listopada 1906 od 10 do 12 godz.: meble, dywany, obrazy, fortepian i kosztowności.

Czwartek 22 listopada 1906 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Piątek 23 listopada 1906 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i towary korzenne.

Sobota 24 listopada 1906 od 4 do 8 godz: meble, sprzęty domowe i towary papierowe.

Lwów, dnia 11 listopada 1906.

L. cz. E. IX. 934/6 (12) (8995 1—3)

Na żądanie Komitetu parafialnego w Paczołtowicach i spólników, zastąpionych przez adw. dr. Faustyna Jakubowskiego, odbędzie się dnia 26 listopada 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym, w sali Nr. 1 na parterze przy ul. św. Jana l. 22 licytacya realności pod lk. 38 Dz. VI. w Krakowie położonej, lwh. 1129 ks. gr. gm. kat. Kraków objętej.

Nieruchomość whl. 1129 gm. Kraków objęta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 58.603 koron.

Najniższa cena wynosi 29.301 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 44.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX

Kraków, dnia 16 października 1906.

L. cz. E. 1522/6 (9033)

Na żądanie Zakładu kredytowego w Potoku złotym odbędzie się dnia 26 listopada 1906 o godz.4 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV w Buczaczu realicytacya realności objętej whl. 81 ks. grunt. gm. Jazłowcec, składającej się z parc. bud. 110 o obsz. 1 ar. 91 m. tr. □, położonej przy głównej ulicy Jazłowca, na której to parceli postawionym jest dom murowany i także stajnia.

Nieruchomość, wystawiona na relicytacyę, jest oceniona na 1123 kor.

Najniższa cena wynosi 561 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Poprzednio ustalone warunki licytacyjne, które nadal utrzymuje się w mocy i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjuem, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Buczacz, dnia 20 października 1906.

L. cz. E. 1096/6 (5) (9020)

Na żądanie Szlomy Marguliesa, kupca w Peczeniżynie, odbędzie się dnia 30 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. V. tutejszego sądu publiczna licytacya realności objętej whl. 318 ks. gr. gminy Słoboda rungurska.

Cena wywołania, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 600 koron.

Nabywca obejmie realność ze wszystkimi ciężarami bez policzenia ich na cenę kupna, albowiem sprzedaż ta następuje na żądanie współwłaściciela, celem zniesienia współwłasności i mieć nie będzie wpływu na hipotecznych wierzycieli.

Dokumenta do realności tej się odnoszące można przejrzeć w tut. sądzie w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Peczeniżyn, d. 24 października 1906.

L. cz. E. 668 6 (5) (8976)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego w Glinianach odbędzie się dnia 11 grudnia 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya ciał hipotecznych ks. gr. gm. Połonice, obj. whl 75 i 233, Emiliana Michajluka i whl. 342, Jana Moskwy własnych.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione jak następuje: realność whl. 75 na 1573 kor. 75 hal., realność whl. 233 na 5120 kor., w końcu realność whl. 342 na 842 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi co do pierwszej kwotę 1049 kor. 16 hal., co do drugiej kwotę 3413 kor. 32 hal., zaś co do trzeciej i ostatniej kwotę 561 koron 92 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Gliniany, dnia 31 października 1906.

L. cz. E. VIII. 189 6 (13) (8974)

Na żądanie Stefana i Karoliny Mikołajskich, zastąpionych przez adw. dr. Rappaporta w Drohobyczu, odbędzie się dnia 12 grudnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81, relicytacya realności objętej whl. 842 ks. gr. gminy Tustanowice, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 712 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 356 koron 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 78.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 25 października 1906.

L. cz. E. 665/6 (6) (8957)

Zobowiązani Jan Żabka i Ludwika ze Siwulów Żabkowa z Wampienowa.

Na żądanie Jana i Anieli Robaków z Wampienów, zastąpionych przez adw. dr. Orlińskiego, odbędzie się dnia 3 stycznia 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4. licytacya a) całej realności lwh. 437 i b) 6/456 części realności lwh. 164 ks. gr. gm. kat. Wampienów obj., składających się ad a) z pastwiska i roli o łącznym obszarze 49 ar, 82 m., ad b) cała realność składa się z pastwiska i stawu o łącznym obszarze 2 ha, 54 ar, 40 m.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: ad a) na 498 kor. 20 hal., zaś ad b) na 23 kor. 58 hal.

Najniższa cena wynosi co do realności ad a) 332 koron 14 hal., zaś ad b) 15 kor. 72 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Radomyśl, dnia 31 października 1906.

L. cz. E. IX. 2426/6 (7) (8888)

Na żądanie pożyczkowej kasy gminy Torki, zastąpionej przez adw. dr. Augermana w Przemyślu odbędzie się dnia 20 grudnia 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Przemyślu, licytacya a) realności whl. 362 ks. gr. gm. Torki, b) realność whl. 363 ks. gr. gm. Torki.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione a) realność whl 362 ks. gr. gm. Torki na 98 koron 50 hal. b) realność whl. 363 ks. gr gm. Torki na 2636 kor. 88 hal.

Najniższa cena wynosi a) odnośnie do realności whl. 362 kwotę 65 koron 77 hal., b) odnośnie do realności whl. 363 kwotę 1757 koron 92 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przedłożone przez kasę pożyczkową gminy Torki, które się równocześnie zatwierdza i za które się przyznaje tej kasie koszta w kwocie 10 koron 43 halerzy, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IX.

Przemyśl, dnia 26 października 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 2 6 (2) (8944 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Stryju zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku jawnych spólników firmy „Becher & Spiegel", zarejestrowanych pod firmą handel towarów kolonialnych „Becher & Spiegel" w Stryju, jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnych spólników Saula Bechera i Mojżesza Spiegel w Stryju.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Latoszyńskiego w Stryju, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Emila Polturaka, adwokata w Stryju.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 23 listopada 1906, o godzinie 10 przed południem w tym sądzie, w biurze Nr. 133, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 15 stycznia 1907, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 25 stycznia 1907, godz. 10 przed południem w tymże sądzie powiatowym wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów, uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedyńczych spólników będzie oddzielnie prowadzone.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stryju lub w pobliżu Stryja, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 9 listopada 1906.

L. cz. S. 5/6 (1) (8990 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Abrahama Jakóba Igla i Rebeki Iglowej w Złoczowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Władysława Dębskiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dr. Rothenberga w Złoczowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 14 grudnia 1906, godz. 9 przed południem w tym sądzie, w biurze Nr. 10, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 7 grudnia 1906 r., a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 21 grudnia 1906 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Złoczowie lub w pobliżu Złoczowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 3 listopada 1906.

L. cz. S. 4/6 (1) (8989 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Majera Sper i Zofii Sper, dzierżawców dóbr w Susznie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Radziechowie pana Maryana Onyszkiewicza, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dra Stanisława Ciseka, adwokata w Radziechowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 10 grudnia 1906, godz. 10 przed poł. w c. k. sądzie powiatowym w Radziechowie przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, sto-

sownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Radziechowie najdalej do dnia 3 grudnia 1906, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 18 grudnia 1906 godzina 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia, i będą wykluczeni od podziałów, uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedyńczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Radziechowie lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 1 listopada 1906.

Konkursa.

L. 4664. (8911 2—3)

Konkurs.

W wykonaniu rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 19 października L. 93.840, rozpisuje się niniejszem konkurs na opróżnioną posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Głogowie z płacą roczną w kwocie 1000 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 650 koron.

Okręg sanitarny w Głogowie obejmuje następujące miejscowości: Bratkowice, Budy, Głogów, Hucisko ad Przewrotne, Jasionka, Lipie, Mrowla, Pogwizdów, Przewrotne, Rogoźnica, Rudna mała, Rudna wielka, Stobierna, Styków, Wola cicha, Wulka pod lasem, Wysoka, Zabajka, Zaczernie.

Podania o nadanie tej posady wnosić należy do Wydziału powiatowego w Rzeszowie w terminie do 15 grudnia 1906 i dołączyć do podania w myśl § 7 ust. z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 D u. kr

1) Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.

2) Dowód obywatelstwa austryackiego.

3) Świadectwo odbytej najmniej 2 letniej praktyki w zawodzie lekarskim.

4) Świadectwo dostatecznej fizycznej zdolności, potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego.

Wydział powiatowy.

Rzeszów, dnia 5 listopada 1906.

Wyroki prasowe.

Zl. 257 (8847)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 6 November 1906, Pr. IX. 56/6, die Weiterverbreitung der Nr. 10002 der Zeitschrift: „L'Indipendente“ vom 3 November 1906 wegen der Stelle von „Pirano, fino a pochi anni“ bis „fiscalismo austriaco“ des Artikels: „Pangermanismo invadente“ nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 4 November 1906, Pr. IV. 37/6, die Weiterverbreitung der Nr. 6 der Zeitschrift: „Proletar“ vom 1 November 1906 wegen des Artikels: „Pryc s militarismem“ nach § 65 a St. G. und Artikel IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 6 November 1906, Pr. IV. 38/6, die Weiterverbreitung der Nr. 248 der Zeitschrift: „Lidove Listy“ vom 3 November 1906 wegen des Artikels: „Rakoczy a mucedlnici ceske svobody“ nach § 65 a St. G. verboten.

Zl. 258 (8876)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 2 November 1906, D 348/6, die Weiterverbreitung der Nr. 4 der Zeitschrift: „Deutsche Arbeiter-Stimme“ vom 24 Oktober 1906 wegen der Stelle von „Unsere wichtigste Aufgabe“ bis „bekämpft werden“ des Artikels: „Die Kritik über unsere Presse“ nach § 302 St. G. verboten.

Zl. 261 (8983)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Trient hat mit dem Erkenntnisse vom 8 November 1906, Pr. 17, die Weiterverbreitung der Nr 1955 der Zeitschrift: „I Popolo“ vom 6 November 1906 wegen des Artikels: „Il futuro Imperatore d'Austria“ in der Stelle von „erano stati“ bis „in proposito alla stampa“ nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 8 November 1906, Pr. I. 331/6, die Weiterverbreitung der Nummer 25 der Zeitschrift: „Matice Svobody“ vom 7 November 1906 wegen des in der Rubrik „Besidka“ abgedruckten Artikels; „Cesar“ in der Stelle von „Je alianci savle“ bis „v jeho propagande“ nach § 122 a St. G verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 8 November 1906, Pr. I. 330/6, die Weiterverbreitung der Nr. 16 der Zeitschrift: „Lid, casopis ujarmenych“ vom 8 November 1906 wegen des Artikels; „Pudobaroni a jejich otroci“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 8 November 1906, Pr. I. 332/6, die Weiterverbreitung der Nr. 11 der Zeitschrift: „Cesky Bratr“ vom 1 November 1906 wegen der Stellen von „Krve Pane“ bis „procesi v Lurdech“ von „Co jsou vlastne Lurdy“ bis „uctivani Vsemohouciho“ des Feuilletons: „Lurdy (Dokonceni)“ nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 9 November 1906, Pr. I. 336/6, die Weiterverbreitung der Nr. 3 der Zeitschrift: „Kacirske Epistoly“ vom 8 November 1906 wegen der Stelle von „Zvlastni a karakteristickou znamkou“ bis „mene vahy a dulezitosti“ des Artikels: „O. Bochorak, Pariz: Vseobecne pravo hlasovaci a nase propaganda. (Pokracovani)“ nach § 122 b und 303 St. G. verboten.

Zl. 262 (9036)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 9 November 1906, Pr. 28/6, die Weiterverbreitung der Nummer 11 der Zeitschrift; „Hlas Lidu“ vom 8 November 1906 wegen des Artikels: „Ejhle zidovske chlapiky“ nach § 302 St. G verboten.

Kuratele.

L. cz. P. VI 97/6 (1) (8926 1—3)

Za umysłowo chorą uznano Anastazyę Halij w Nowicy.

Kuratorem jej ustanowiono Mintona Raucha w Nowicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Kuty, dnia 31 maja 1906.

L. cz. L. VIII. 20/6 P. VIII. 243/6 (8927 1—3)

Za głupkowatego uznano Marka Tkacza w Pojle.

Kuratorem jego ustanowiono Andrzeja Markiewicza rolnika w Pojle.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 5 października 1906.

L. cz. P. VI. 134/6 (8928 1—3)

Za marnotrawcę uznano Klemensa Jakimowicza w Bereznicy.

Kuratorem jego ustanowiono Sylwestra Wagilewicza w Bereznicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Kałusz, dnia 7 sierpień 1906.

L. cz. L. V 17/6 P. V 145/6 (7) (8952 1—3)

Za obłąkanego uznano Ołeksę Gamułę w Horodence.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Gamułę Mikołaja w Horodence.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 22 października 1906.

L. cz. P. 154/6 (1) (8903 1—3)

Za marnotrawnego uznano Stacha Zachodnego ze Starego Skałata.

Kuratorem ustanowiono Prokopa Zadorożnego ze Starego Skałata.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skałat, dnia 25 września 1906.

L. cz. P. 222/6 (22) (8956 1—3)

Za umysłowo chorego uznano Mikołaja Nestorowicza w Janczynie.

Kuratorem jego ustanowiono Iwana Parybyka w Janczynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Przemyślany, dnia 25 czerwca 1906.

L. cz. P. 145/5 (2) (8920)

Za umysłowo niedołężnego uznano Piotra Sorokę syna Mikołaja w Wołoskiej wsi.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Mycaka rolnika w Wołoskiej wsi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bolechów, dnia 30 stycznia 1906.

L. cz. P. 156/6 (13) (8897)

Za niezdolną do strzeżenia własnych praw uznano Teklę Sarama w Wojsławiu, kuratorem jej ustanowiono Wojciecha Saramę w Wojsławiu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mielec, dnia 11 października 1906.

L. cz. L. I 6/6 (6) (8948)

Za obłąkanego uznano Łucia Borszcza w Gajach ditkowieckich.

Kuratorem jego ustanowiono Omelana Romaniuka w Gajach ditkowieckich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brody, dnia 22 października 1906.

L. cz. P. XI 25/38 (9) (8996)

Nad Ludwikiem Kozerą synem Józefa zostającym pod opieką Jana Puchały jako nad umysłowo chorym rozciąga się opiekę na nieograniczony czas.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XI.

Kraków, dnia 17 października 1906.

L. cz. P. XI 157/2 (33) (8997)

Kuratorem w miejsce zmarłego Wincentego Kornata w miejsce zmarłego Józefa Schneidra ustanawia się Stanisława Leśniakowskiego z Krakowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Kraków, dnia 26 września 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. E. 1494/6 (2) (8979)

Niewiadomemu z miejsca pobytu Abrahamowi Lindenbergowi w ostatnich czasach zamieszkałemu w Porohach w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Sołotwinie przeciw niemu o 1000 kor., ma być doręczoną uchwała z dnia 3 listopada 1906 liczba czynności E 1494/6 (2), którą dozwolono egzekucyi za pomocą przymusowego ustanowienia prawa zastawu przez zaintabulowanie prawa zastawu na realności obj. lwh. 1196 ks. gr. gm. Porohy.

Ponieważ niewiadomo gdzie Abraham Lindenberg przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana Józefa Friedmana c. k. notaryusza w Sołotwinie.

Tenże kurator zastępywać będzie Abrahama Lindenberga w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sołotwina, dnia 3 listopada 1906.

L. cz. C. II 487/6 (3) (9016)

Przeciw Mikołajowi Linowi, Łukaszowi Szczębarze, Tomaszowi Wnukowi, Mikołajowi Królowi, Ewie Jasiołek, Grzegorzowi Niedbale, spadkobiercom ś. p. Antoniego Parucha, Tomaszowi Benkowiczowi, Janowi Wójcikowi, Ignacemu Ryczko, Jurce Fedruszko, Mikołajowi Paruchowi, spadkobiercom Jędrzeja Detki, Pawłowi Szotowi i Antoniemu Niedbale, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Jana Schössera i spln. pozew o własność parc. grunt. 518/2 w Koziarni zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do rozprawy na dzień 21 listopada 1906 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw powyż wymienionych, ustanawia się pana dr. Franciszka Dzierzyńskiego, adwokata w Nisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nisko, dnia 30 października 1906.

L. cz. Cg. I. 385/6 (1) (9030)

Przeciw Stefanowi Diaków i Janowi Wasków, właścicielom posiadłości w Zużlu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Górnourselską fabrykę motorów akc. towarzystwa w Oberursel koło Frankfurtu nad Menem pozew o 14.242 kor. 84 hal. zpn.

Na podstawie pozwu została wyznaczoną I audyencya na dzień 15 listopada 1906 godzinę 9 rano, w sali Nr. 12.

Celem strzeżenia praw Stefana Diaków i Jana Wasków, ustanawia się pana Kazimierza Blizińskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział I.

Lwów, dnia 4 listopada 1906.

L. cz. C. I 506/6 (1) (9035)

Przeciw Salamonowi Krulik i Annie Krulik, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu przez Nachmana Moutaga z Jarosławia, Antoniego i Helenę małżonków Wawro z Surochowa pozew o 900 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na 16 listopada 1906 godz. 9 przed południem Sala rozpraw Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana dr. Wiktora Ramerta, adwokata krajowego w Jarosławiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych Salamona i Annę Krulik w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jarosław, dnia 9 listopada 1906.

L. cz. C. III 347/6 (1) (9032)

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Idzie Pallmanównie, Józefie Pallmanównie i spl. wniosła Filipina Górska i spł. skargę o zniesienie współwłasności realności w Bochni, na którą rozprawę na 19 listopada 1906, godz. $3^3/_4$ sala Nr. 11 wyznaczono.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem adw. dr. Maiss z Bochni, zastąpi ich, dopokąd one się same lub przez pełnomocnika nie zgłoszą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bochnia, dnia 30 października 1906.

L. cz. C. I. 500/6 (1) (9006)

Przeciw Iwanowi Horbaczowi, synowi Mikołaja, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu przez Jędrzeja Horbacza, syna Mikołaja, w Surochowie pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę parceli gr. l. kat. 3464/1 w Surochowie.

Na podstawie pozwu tego wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 20 listopada 1906 godz. 9 przed poł. w sali rozpraw Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana adw. kraj. dr. Emila Blumenfelda w Jarosławiu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego Iwana Horbacza w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jarosław, dnia 7 listopada 1906.

L. cz. C. I. 504/6 (1) (9051)

Przeciw Salamonowi Krulik, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu przez firmę handlową Israela Blumenfelda synów pozew o 1000 zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na 16 listopada 1906 godz. 9 przed południem sala rozp. Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Wiktora Ramerta, adw. krajowego w Jarosławiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego Salamona Krulika w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jarosław, dnia 9 listopada 1906.

L. cz. C. 288/6 (1) (8975)

Przeciw nieobecnemu Stanisławowi Chłandzie przedtem w Turebowisku wnieśli Magdalena Jaziewicz i małoletni Stanisław Jaziewicz ze Słociny skargę o ojcostwo i alimenta zpn.

Rozprawa odbędzie się 24 listopada 1906 godz. 8 rano, biuro Nr. 2.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Piotr Dodolak z Trzebowiska będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.
Głogów, dnia 9 listopada 1906.

Spadki.

L. cz. A. 97 P. 50/6 (8) (8901 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Skałacie ogłasza, że dnia 18 lutego 1906 w Rożyskach zmarł Jan Kaczor, syn Stefana, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanawia dziedzica.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu syna tegoż, Wawrzyńca Kaczora, nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Ilkiem Lipką, ustanowionym dla nieobecnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skałat, dnia 15 września 1906.

L. cz. A. 54 1 (6) (8902 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Skałacie ogłasza, że dnia 10 maja 1883 w Skałacie zmarła Marya Zubyk, żona Harasyma, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu siostrzeńca jej, Mikołaja Wojtowicza nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Bartłomiejem Olenkiewiczem, ustanowionym dla nieobecnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skałat, dnia 9 września 1906.

Amortyzacye.

L. cz. Nc. IV. 76/6 (2) (8837 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Sydonii Dunajewskiej z Trembowli wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do zaginionej książeczki pow. Kasy Oszczędności w Trembowli początkowo Nr. 1900, a w końcu Nr. 4145 opiewającej, na imię Emila Dunajewskiego wystawionej, a na kwotę 30 kor. 72 hal. opiewającej.

Posiadacza wymienionej książeczki wzywa się przeto, by w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni zgłosić ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Trembowla, dnia 18 października 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 293/6 Rg. A. 5. (8882 1—3)

Wpis do rejestru Oddz. A. kupca pojedynczego.

Wpisano do rejestru Oddz. A. kupca pojedynczego:

Siedziba firmy: Chabówka.

Brzmienie firmy: Samuel Zollman, handel drzewem w Chabówce.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem.

Właściciel: Samuel Zollman.

Dzień wpisu: 27 października 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 27 października 1906.

L. cz. Firm. 237/6 Rg. A. 11. (8907)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru Rg. A. wciągnięto co następuje:

Siedziba filii firmy: Biała.

Brzmienie firmy: Stohandel et Arlt-Dom komisowo-rolniczy w Bielsku.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Komisyjna sprzedaż gospodarczych maszyn, nawozów sztucznych, nasion i węgla kamiennego.

Forma spółki: jawna spółka handlowa.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Stanisław Stohandel, redaktor i Henryk Arlt, kupiec, obaj w Bielsku.

Zakład główny w Bielsku noszący firmę tak samo brzmiącą, do zastępstwa istniejącego zakładu filialnego są uprawnieni każdy spólnik osobiście.

Podpis firmy: „Stohandel et Arlt“ pismem, poczem następuje wycisk pieczątką „Dom komisowo-rolniczy w Bielsku“.

Dzień wpisu: 25 października 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Wadowice, dnia 23 października 1906.

L. cz. Firm. 864. Stow, II. 347 (8912)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm i stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Wiesenberg.

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“.

Ze zarządu wystąpili: Ks. Karol Stecz jako przełożony zarządu, Franciszek Zimmerman jako zastępca przełożonego, Antoni Lipiński i Hryń Wołodko.

Do zarządu wybrano na walnem zgromadzeniu 13 maja 1906: Jana Langa, nauczyciela w Wiesenbergu, przełożonym zarządu, Edwarda Manna, rolnika w Wiesenbergu, zastępcą przełożonego, Józefa Manna rolnika w Wiesenbergu i ponownie Franciszka Zimmermana członkami zarządu.

Dzień wpisu: 18 października 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 18 października 1906.

L. cz. Firm. 229 spół. II 70 (8915)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm pojedynczych i spółkowych.

Siedziba firmy: Tarnów.

Brzmienie firmy: S. Woznicer et Comp. zakład wyrobu kapeluszy.

Wystąpili jawni spólnicy: Berl Landau i Mojżesz Samuel 2 im. Lichtinger.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Tarnów, dnia 26 października 1906.

L. cz. Firm. 906 Stow. I. 41/31 (8945)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Towarzystwo kredytowe w Chorostkowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną pięciokrotną poręką „Creditverein in Chorostków — regist. Genossenschaft mit beschränkter fünffacher Haftung“, że na walnem zgromadzeniu z 31 sierpnia 1906 uchwalono wykreślenie, towarzystwa z tus. rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z powodu ukończonej już likwidacyi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 18 października 1906.

L. cz. Firm. 140 6 Stow. I. pg. 148 (9031)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Wadowice.

Brzmienie firmy: Katolickie Stowarzyszenie krawców w Wadowicach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Wpisy szczegółowe: Towarzystwo zostało rozwiązane dnia 24 maja 1906, a likwidatorami zostali wybrani Jan Komala i Antoni Hałat, obaj z Wadowic.

Dala wpisu: 3 listopada 1906.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy,
Oddział II.
Wadowice, dnia 27 października 1906.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	[illegible]	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·55	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza. Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·58	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·09 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
3·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskim c. k. kolei państwowych, Pasaż Hausmana l. 9.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na wypracowanie planów budowy własnego domu łącznie z Muzeum technologicznem na następujących warunkach:

1. Do konkursu zaprasza się wszystkich architektów, którzy w Galicyi mają swe stałe miejsce zamieszkania.

2. Plany mają być złożone w biurze Izby (pl. Halicki L. 10) **najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 lutego 1907** w tece, opatrzonej godłem wraz z opieczętowaną kopertą z tem samem godłem, a zawierającą imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania autora. Dla zamiejscowych recepis pocztowy jest dowodem nadania pracy w terminie oznaczonym.

3. Jako miejsce budowy przeznaczony jest plac przy ulicy Akademickiej o powierzchni około 1105 sążni kwadratowych. Szczegółowy program budowy, plan sytuacyjny i ewentualnie bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze Izby.

4. W projektowanym gmachu mają znaleść pomieszczenie biura Izby handlowej i przemysłowej, urządzenia i biura Muzeum technologicznego, oraz giełdy zbożowej i towarowej.

5. Plany mają obejmować:

A. Rzuty poziome parteru, I, II ewentualnie III. piętra, piwnic i poddasza w skali 1 : 200, każdy na osobnej karcie;

B. Kilka przekrojów projekt należycie objaśniających (sali posiedzeń, głównych schodów i westybulu), tudzież widok fasad budynków w skali 1 : 100;

C. Ewentualnie rysunki niezwykłych konstrukcyi, które powinny być przedstawione w niezbędnych do zrozumienia szczegółach.

W rzutach poziomych należy oznaczyć przeznaczenie poszczególnych ubikacyj i miarą zaopatrzyć. Dalej należy podać dokładnie powierzchnię mającą się zabudować, oraz wysokości poszczególnych kondygnacyj od parteru aż do poddasza i dołączyć krótki opis budowy i ogólny kosztorys.

6. Koszta budowy łącznie z instalacyami nie powinny przekraczać 600.000 koron.

7. Nagrodzone i zakupione projekty stają się nieograniczoną własnością Izby; Izba zastrzega sobie jednak zupełnie według uznania użycie części lub całego projektu jako podstawy do budowy i rozdania budowy poza uczestnikami konkursu.

Autorom służy prawo i w razie otrzymania nagrody lub zakupna ich projektu, prace swe gdzieindziej zużytkować lub w dowolny sposób opublikować.

8. Ustanawia się trzy nagrody w wysokości 4000, 2500 i 1500 koron Izba zastrzega sobie prawo z pośród prac nienagrodzonych zakupić dowolną liczbę, o ile sąd konkursowy do zakupna je poleci, po cenie 500 koron.

9. Nagrody przyznane przez sąd konkursowy będą wypłacone w ciągu dni 14 po ogłoszeniu orzeczenia sądu konkursowego.

10. Wszystkie przedłożone projekty będą najdalej w 8 dni po ogłoszeniu orzeczenia sądu konkursowego wystawione publicznie we Lwowie przez 2 tygodnie, a wynik konkursu będzie ogłoszony w dziennikach lwowskich.

Protokół sądu konkursowego będzie wyłożony przez cały czas wystawy.

11. Nienagrodzone i niezakupione plany można będzie odebrać w ciągu 14 dni po zamknięciu wystawy za okazaniem pokwitowania lub recepisu pocztowego, jako dowodu oddania planów. Po upływie tego terminu Izba nie przyjmuje za nie żadnej odpowiedzialności.

12. Skład sądu konkursowego będzie ogłoszony przed upływem terminu konkursu.

We Lwowie, dnia 7 listopada 1906.

Izba handlowa i przemysłowa.

Prezydent: **Horowitz.**

Sekretarz: **Stesłowicz.**

Ч. 1067/906

КОНКУРСЪ.

Въ цѣли надѣленія одною стипендіею имени бл. п. о. Николая Дебельского, приходника въ Ключевѣ великомъ, въ сумѣ 200 коронъ годично, облявляется конкурсъ подъ слѣдующими условіями:

I. Право надѣленія тою стипендіею прислугуетъ русскому народному Институту „Народный Домъ" во Львовѣ, въ который, посредствомъ относительныхъ школьныхъ властей, слѣдуетъ подавати просьбы по 2 15 декабря 1906 года.

II. О надѣленіе тою стипендіею старатись могутъ такіи ученики высшихъ школъ реальныхъ, или слушатели техники, а дальше студенты, отдающіися наукамъ правничимъ, философичнымъ или медицинскимъ, которыи выкажутся, що 1. суть родомъ изъ Галичины, 2. русской народности и греко-кат. обряда, 3. бѣдны, 4. правственно хорошо ведутся и 5. въ наукахъ хорошо успѣваютъ.

Первенство, при ровныхъ данныхъ, имѣютъ:

а) належащіися къ родинѣ бл. п. о. Ничолая Дебельского, а именно къ родинѣ Дебельскихъ и Стрѣльбицкихъ, въ которыхъ родинѣ жила Анастасія Чемеринская, и къ родинѣ Навроцкихъ, которыхъ матерью была Анастасія Лушпинская;

б) слушатели техники или ученики высшихъ школъ реальныхъ.

III. Надѣленною стипендіею пользуется стипендистъ до окончанія относительныхъ наукъ и продолшитись можетъ на два лѣта для тѣхъ слушателей правъ, которыи, въ теченіи первого года послѣ окончанія университетскихъ наукъ, сдѣлали два ригороза, а послѣ истеченія второго года, осягнули степень доктора правъ.

Ту самую корысть можетъ Управляющій Совѣтъ Института „Народный Домъ" во Львовѣ привнати также и слушателямъ медицины или техники послѣ окончанія студій на время и подъ условіями, которыи самъ признасть соотвѣтетвующими.

Отъ Управляющого Совѣта русского народного Института „Народный Домъ".

Львовъ, дня 12 н. ст. ноября 1906.

Предсѣдатель:
Др. Іосифъ Делькевич.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.